

# Durko, Janusz

---

## Lata sześćdziesiąte : kronika ważniejszych wydarzeń

---

Almanach Muzealny 5, 273-331

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Durko

## LATA SZEŚCZDZIESIĄTE. KRONIKA WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ\*

W pierwszym tomie *Almanachu Muzealnego*, który ukazał się w 1997 r., zamieściłem wspomnienia muzealne, będąc naocznym świadkiem wielu wydarzeń, jakie miały miejsce w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Obecnie zamierzam wkroczyć w lata sześćdziesiąte, równie – mniemam – interesujące.

W połowie lat pięćdziesiątych mgliste było w muzealnictwie światowym pojęcie o muzeach specjalistycznych, zwłaszcza tych o profilu historycznym. Uwydatniło się to wyraźnie w dyskusjach dyrektorów muzeów europejskich na spotkaniach w Warszawie i Nieborowie w 1956 r. w czasie tak zwanej Międzynarodowej Kampanii Muzealnej. Sądzę, że wówczas, pod dużym wpływem prof. Stanisława Lorentza, narodziła się w Paryżu we władzach ICOM – Międzynarodowego Komitetu Muzeów – propozycja przeprowadzenia w Polsce seminarium poświęconego, na przykładzie Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, problematyce muzeów historycznych. Było to niewątpliwie duże wydarzenie i zaszczyt dla Muzeum Warszawy. Seminarium odbyło się w dniach od 23 maja do 1 czerwca 1960 r., początkowo w Warszawie, następnie w Nieborowie, gdzie wygłoszone zostały podstawowe referaty i miała miejsce zasadnicza dyskusja. Obrady, którym przewodniczył prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOM prof. Stanisław Lorentz, rozpoczęły się w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Miałem zaszczyt, jako dyrektor tego Muzeum i jednocześnie sekretarz Polskiego Komitetu Narodowego ICOM, przedstawić na przykładzie Muzeum Warszawy główne problemy muzealnictwa historycznego.

Sprzyjająca pogoda oraz doskonałe warunki pracy i wypoczynku stworzyły w Nieborowie właściwy klimat dla szerokiej wymiany poglądów. Obrady

\* Zob. J. Durko, *Lata pięćdziesiąte*, „Almanach Muzealny” t. I, 1997, s. 347-358.

rozpoczęły się o godzinie 10 rano, trwały do 13, po czym – po obiedzie – od 15 do 18. Wieczorem, po kolacji, w Bibliotece, przy kominku, w nieoficjalnej już atmosferze kontynuowane były rozmowy i rozważania związane z problematyką muzeów historycznych. UNESCO reprezentowała Marta Benoist d'Azy Moltke, ICOM – dyrektor Komitetu G.H. Riviére, redakcję kwartalnika „Museum” – R. Frin, Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych – prof. M. François, Komitet ICOM do Spraw Muzeów Kolekcji Broni i Historii Militarnej – jego przewodniczący J. Paulsen, dyrektor Muzeum Armii w Kopenhadze, Komitet ICOM do Spraw Oświatowych – B. Winstanby.

Poza przedstawicielami – ekspertami wymienionych organizacji międzynarodowych – aktywny udział w obradach wzięli: dr Zorośława Drobna, kustosz Oddziału Archeologii i Historii Muzeum Narodowego w Pradze (Czechosłowacja), J. Roell, dyrektor generalny Rijksmuseum w Amsterdamie (Holandia), dr R. van Lutervoelt, kurator Oddziału Historycznego Rijksmuseum w Amsterdamie (Holandia), F. Moascanin, dyrektor Muzeum Serbów w Zagrzebiu w Chorwacji (Jugosławia), prof. Monica Rydbeck, kustosz Muzeum Archeologicznego w Sztokholmie (Szwecja), dr Luigi Bernabo Brea, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Syrakuzach (Włochy). Muzealnictwo polskie reprezentowali: prof. Stanisław Lorentz, doc. dr Kazimierz Malinowski oraz Janusz Durko. Dyskusja na seminarium w Nieborowie rozwinęła się w oparciu o wygłoszone referaty: Z. Drobnej *Założenia, projekty i realizacja muzeów historycznych w Czechosłowacji*, M. Rydbeck *Rozważania o muzeach historycznych*, L.B. Brea *Od sztuki starożytnej do historii w muzeach archeologicznych włoskich*.

Na seminarium w Nieborowie sformułowano opinie w sprawach zasadniczych dla muzealnictwa historycznego, stwierdzono m.in. że muzea historyczne winny odtwarzać nie tylko przeszłość, ale też i teraźniejszość, jak to w sposób godny uwagi rozwiązano w warszawskim Muzeum Historycznym. Muzea winny być problemowe, treść winna dominować nad formą. Muzea winny zwracać większą uwagę na estetyczną formę ekspozycji, ale tylko jako oprawę dla treści, którą mają przedstawiać. Uczestnicy konferencji wyrazili wysokie uznanie dla muzealnictwa historycznego w Polsce zarówno w muzeach centralnych, jak regionalnych.

Następnie uczestnicy seminarium zwiedzali muzea i zabytki Torunia, Bydgoszczy, Biskupina, Gniezna, Strzelna, Poznania, Oświęcimia, Krakowa, Wieliczki i Kielc.

Uczestniczyłem w trzech kongresach ICOM. Pierwszy, który miał miejsce w Szwajcarii, wspomniałem, omawiając wydarzenia muzealne lat pięćdziesiątych. Drugi odbył się w Sztokholmie w lipcu 1959 r.; polską delegację reprezentowali: prof. Stanisław Lorentz, prof. Zdzisław Rajewski – dyrektor Muzeum Archeologicznego w Warszawie, inż. Czesław Ługowski – dyrektor Muzeum Techniki, pułkownik Kazimierz Konieczny – dyrektor Muzeum Wojska Polskiego oraz Janusz Durko. Dziś po latach wygłoszone wówczas



1. Zwiedzanie Arkadii koło Nieborowa przez muzeologów przybyłych na konferencję zorganizowaną przez ICOM, 26 V 1960 r. Od lewej: F. Moscanin, St. Lorentz, K. Malinowski, J. Roell, J. Paulsen, R. Frin, M. Benoit d'Azy Moltke, G. H. Riviére, NN, J. Zarzycka, M. François, J. Durko, ostatnia - Z. Drobna.

referaty straciły już na aktualności, to, co pozostało w pamięci, dotyczy zbiorów w muzeach, koncepcji wystawienniczej i problemów nowatorskich rozwiązań. Wówczas zdałem sobie sprawę, co zagrabili Szwedzi w czasie tak zwanego potopu - wojny w połowie XVII w. Uwidaczniało się to zwłaszcza w Muzeum Wojska w Sztokholmie i w zbiorach bibliotecznych w Uppsali. Kustosz tamtejszej biblioteki pan Hejmowski oprowadził mnie po magazynach, wskazując setki, a może tysiące, druków wywiezionych przez Szwedów, m.in. - co zapamiętałem - całą bibliotekę jednego z klasztorów z Elbląga, inną z Poznania.

W trzecim Kongresie ICOM, który odbył się również w lipcu, ale 1962 r., uczestniczyli: prof. Stanisław Lorenz, płk Kazimierz Konieczny, prof. Bohdan Marconi, prof. Antonina Halicka - dyrektor Muzeum Ziemi i Janusz Durko.

Wówczas - co odnotowuję ze względów kronikarskich - skład Polskiego Komitetu Narodowego ICOM był następujący: prof. Stanisław Lorenz - przewodniczący, Janusz Durko - sekretarz, członkowie: prof. Kazimierz Michałowski, prof. Juliusz Starzyński, prof. Tadeusz Dobrowolski, prof. Zdzisław Kępiński, prof. Jerzy Remer, dr Kazimierz Malinowski, prof. Zdzisław Rajewski, dr Tadeusz Seweryn, prof. Jerzy Szablowski, dyrektor Jan Chranicki, płk Kazimierz Konieczny i mgr Wanda Załuska.

W dniach od 2 do 9 września 1966 r. odbyło się w Warszawie i Krakowie seminarium Komitetu ICOM do Spraw Muzeów Historycznych i Archeologicznych. W seminarium tym wzięli udział reprezentanci 13 krajów: 17 uczestników z Indii, Syrii, Izraela, Algierii, Tunisu, Francji, Belgii, Holandii, Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier i ZSRR.

Na posiedzeniach omawiano następujące tematy: *Rezerwaty muzealne – muzea in situ*, referat wygłoszony przez p. Baghli (Algier); *Problemy ekspozycyjne w muzeach archeologicznych*, referat prof. Zdzisława Rajewskiego; *Problemy ekspozycyjne w muzeach historycznych*, referat Janusza Durko; *Światowe repertorium muzeów i kolekcji historycznych i archeologicznych*, referat p. Valensi (Bordeaux – Francja); *Konserwacja rezerwatów archeologicznych* głos w dyskusji p. Fülepa (Węgry); *Problemy muzeów wojska*, referat płk. K. Koniecznego.

Na posiedzeniu zamykającym obrady, które odbyło się na Wawelu, przyjęto szereg wniosków, m.in. i ten, aby UNESCO poświęciło specjalny numer „Museum” problemom związanym z rozwojem muzeów archeologicznych i historycznych.

Na posiedzeniu tym wybrane zostały też władze oraz grupy robocze składające się z dyrektorów muzeów archeologicznych i historycznych będących członkami Komitetu ICOM. Przewodniczącym został prof. Kazimierz Michałowski, sekretarzem Janusz Durko.

Uczestnicy seminarium w czasie pobytu w Polsce zapoznali się z następującymi muzeami: Muzeum Narodowym w Warszawie wraz z oddziałami w Łazienkach i Wilanowie, Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Narodowym w Krakowie, Państwowymi Zbiorami Sztuki na Wawelu, Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, Muzeum na Zamku w Pieskowej Skale i Muzeum Starożytnego Hutnictwa w Słupi Nowej.

Dużym wydarzeniem było powierzenie Polsce zorganizowania pod auspicjami UNESCO II Międzynarodowej Kampanii Muzealnej. To wyróżnienie stanowiło wyraz uznania dla dorobku i osiągnięć polskiego muzealnictwa. Wskazywało również na wysoką pozycję i rangę naszego muzealnictwa w świecie i jego aktywną rolę we współpracy z muzeami innych krajów. Protektorat nad II Międzynarodową Kampanią Muzealną w Polsce objął ówczesny minister kultury i sztuki Lucjan Motyka, natomiast jej organizację powierzono Komitetowi Wykonawczemu powołanemu w następującym składzie: prof. Ksawery Piwocki – przewodniczący oraz płk Kazimierz Konieczny, doc. Kazimierz Malinowski, mgr Mieczysław Ptaśnik i prof. Zdzisław Rajewski – członkowie.

Proklamowanie II Międzynarodowej Kampanii Muzealnej odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie 1 października 1967 r. otwarciem wystawy *Freski z Faras*, natomiast uroczysta sesja z okazji 20-lecia ICOM

miała miejsce w Krakowie, 3 października, w sali Senatorskiej Zamku Królewskiego na Wawelu. Przemówienia wygłosili: dr Jerzy Banach, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, Jean Chatelain, dyrektor generalny Luwru i muzeów Francji, Antonowa, dyrektor Muzeum Puszkina w Moskwie, dr Jan Jelinek, prezes Komitetu Doradczego ICOM. Kampanii towarzyszyły wystawy centralne: *Tadeusz Kościuszko - w 150-lecie śmierci* w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz *Nabytki i dary ze zbiorów narodowych* w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

Z okazji Kampanii Muzealnej prawie wszystkie muzea w Polsce zorganizowały wystawy okolicznościowe. Uroczyste zakończenie II Międzynarodowej Kampanii Muzealnej w Polsce zakończyło się na Zamku Piastowskim w Słupsku otwarciem Działu Etnograficznego w Muzeum Pomorza Środkowego.

Jako członek władz Komitetu ICOM do Spraw Muzeów Archeologicznych i Historycznych wziąłem udział w sympozjum tego Komitetu, które miało miejsce w Pradze w lipcu 1969 r. Trwała wartość tego sympozjum sprawdziła się do poznania zamków i pałaców w Kutnej Horze, Brnie, Hloubokiej, Czeskich Budziejowicach i Bratysławie. Wcześniej, bo w maju 1965 r., zostałem zaproszony do wzięcia udziału w kongresie Jugosłowiańskiego Komitetu Narodowego ICOM. Obrady rozpoczęły się w mieście Skopje, a zakończyły w miejscowości Ohrid, nad granicą z Grecją. Głęboko w pamięci pozostała mi data: środa 26 maja 1965 r. - zgłoszenie przybycia na Kongres! Komunikacja między Warszawą a Skopje nie była bezpośrednia, jedynym połączeniem, które musiałem wybrać (bo nie było innego), był wylot z Warszawy do Belgradu w poniedziałek 24 maja i po kilku godzinach oczekiwania odlot do Skopje. Tak więc około południa znalazłem się w mieście, które przedstawiało sobą wielkie spustoszenie po niedawnym trzęsieniu ziemi. Na zrujnowanym dworcu pozostał fragment ściany z zegarem wskazującym godzinę tuż przed 5 rano: wówczas doszło do tragicznych wstrząsów. Gmach Muzeum Archeologicznego dosłownie rozpadł się jak domek z kart. Słowem: wokoło ruiny. Pozostał hotel, w którym zatrzymałem się, wysoki - liczący kilkanaście pięter. Przybyłem z jedną dietą w kieszeni otrzymaną z Ministerstwa Kultury i Sztuki, bowiem całkowity pobyt był zapewniony w zaproszeniu; cóż z tego, skoro dopiero od środy. Za dietę kupiłem 10 bułek i skrupulatnie rozdzieliłem po dwie: na obiad, kolację, śniadanie, obiad i kolację. Dopiero w środę, po zgłoszeniu przybycia na zjazd, zostałem zaproszony wraz z innymi uczestnikami na wspiane przyjęcie powitalne.

W kongresie wziął udział m.in. dr Joseph Philipp, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu ICOM do Spraw Muzeów Szkła, sekretarz generalny „Journées Internationales du Verre”, z którym zawarłem przyjaźń, oraz pani Raymonde Frin, dyrektor generalny do spraw muzeów w UNESCO. Złożyła mi wówczas zaskakującą propozycję: czy wyraziłbym zgodę na delegowanie mnie z ramienia UNESCO do Izraela - jako eksperta

do spraw organizacji tamtejszych muzeów. Propozycja nie mogła niestety zostać zaakceptowana względu na złe stosunki panujące wówczas między Polską a Izraelem, których epilog stanowiły znane wydarzenia w Warszawie, ale nie tylko, w 1968 r.

Ostatnią sprawą godną odnotowania, jaka w latach sześćdziesiątych wiąże się z ICOM-em, było uroczyste otwarcie wystawy Bacciarellego w Muzeum Narodowym w Poznaniu 17 czerwca 1968 r. Wówczas to odbyło się też uroczyste posiedzenie Polskiego Komitetu Narodowego ICOM w pałacu w Rogalinie.

Wystawa poświęcona Bacciarellemu połączona została z sesją. Wystąpił na niej z przemówieniem m.in. prof. Władysław Tatarkiewicz. Zważywszy na długość jego życia, miał wówczas, tj. w 1968 r., tylko 82 lata. Natomiast tym, co wprawiało w zdumienie, była erudycja połączona z fenomenalną pamięcią. W czasie wygłaszania referatu cały czas stał wyprostowany i piękną polszczyzną cytował porównawczo dziesiątki imion i nazwisk mistrzów środowisk włoskich, francuskich, niemieckich i oczywiście polskich, przybliżając słuchaczom tamtą epokę. Wykład miał charakter akademicki, trwał trzy kwadranse. Gdy skończył, pomyślałem sobie: ile zajęłoby mi czasu nauczenie się na pamięć tych dziesiątków imion i nazwisk, jakie przytaczał z pamięci ten wybitny uczoney. Tu pozwolę sobie na dygresję: gdy studiowałem na Uniwersytecie Warszawskim historię, egzamin z historii filozofii i z logiki zdawałem u prof. Tatarkiewicza. Było to w 1937 r. Wcześniej, bo w 1936 r., uczęszczałem na prowadzone przez profesora seminarium filozoficzne: ćwiczenia z estetyki. Odbywało się ono w poniedziałki i trwało dwie godziny, od 18 do 20. Nie tak dawno wyczytałem w artykule Ryszarda Matuszewskiego zatytułowanym *Napisałem to, co napisałem, nic więcej...* rzecz dla mnie interesującą, cytuję: „Krońskiego poznałem w 1935 roku na seminarium estetyki prof. Władysława Tatarkiewicza, gdzie uchodził – obok przedwcześnie zmarłego Bolesława Micińskiego za jedną z wschodzących gwiazd Wydziału Filozofii UW” („Rzeczpospolita” 21 IX 2004).

Pamiętam, jak przy długim stole siadywało około dwadzieścioro osób – studentów i studentek, a wśród nich, pośrodku, tyłem do okna, prof. Tatarkiewicz. Zawsze w dyskusji zabierał głos Bolesław Miciński i Maria Zenowiczówna, późniejsza żona Kazimierza Brandysa. Utkwiło mi w pamięci jedno z seminariów, na które profesor przyszedł we fraku, widocznie zaraz po zajęciach zamierzał pójść na jakieś przyjęcie.

Rok 1960 kojarzył się z ważną rocznicą: sto trzydziestą wybuchu powstania listopadowego. Muzeum z pietyzmem przygotowywało się do zorganizowania wystawy poświęconej powstaniu. W Krakowie żył wówczas największy znawca i kolekcjoner pamiątek tej epoki Ludwik Gocel. Poznałem go na początku lat pięćdziesiątych, gdy będąc w Krakowie, odwiedzałem go w antykwariacie przy ulicy Karmelickiej 29, który prowadził wspólnie ze Stefanem Kamińskim. Później, gdy zacieśniła się nasza przyjaźń, składałem mu wizyty w prywatnym

mieszkań przy ulicy Sobieskiego 16b i tam namówiłem go, by w oparciu wyłącznie o jego zbiory urządzić wystawę w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Zgodził się i tak doszło do otwarcia wystawy w Muzeum 3 grudnia 1960 r. We wstępie do folderu, jaki ukazał się z tej okazji, pisze Gocel m.in.: „Rad jestem niezmiernie, że wysiłkiem 35-letniego zbieractwa udało mi się zgromadzić wiele dokumentów drukowanych i pisemnych oraz innych pamiątek, które pokazane tu w 130-tą rocznicę czynu Nocy Listopadowej pozwolą objaśnić i uzmysłowić zryw narodu do wolności”.

Nie sposób było darzyć Ludwika Gocla sympatią; świetny koneser z temperamentem i dużym urokiem osobistym, odnoszący się z fanatycznym pietyzmem do starodruków i rycin, był chyba postacią pomnikową w naszym ruchu bibliofilskim. Wcześniej, jeszcze przed I wojną światową, rozpoczął gromadzenie zbiorów i na Mińszczyźnie, gdzie przebywał, zebrał wiele rzadkich druków, głównie ariańskich z XVI-XVII w., które uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych. Pasja zbieracza książek i kolekcjonera już go nie opuściła.

Jakie było źródło zainteresowań Ludwika Gocla powstaniem listopadowym i Wielką Emigracją? Wspomina o tym we wstępie do wymienionego folderu, któremu nadał tytuł *Moje zbiory*: „Wyrosłem w atmosferze powstania listopadowego. Miałem sześć lat, kiedy 70-letni Dalewski z Wilna, dwukrotny zesłaniec na Sybir w 1848 i 1863 roku, opowiedział mi, jak to on, podczas swego pierwszego pobytu na Sybirze, odwiedził kiedyś Piotra Wysockiego, jak ten częstował go herbatą... Wtedy jeszcze mało rozumiałem, kim był Piotr Wysocki, o którym z takim szacunkiem mówił Dalewski, ani też nie rozumiałem, czym był Sybir dla Polaków, alem to zrozumiał parę lat później słuchając opowiadań mego dziadka Franciszka, powstańca z 1863 roku z oddziału ppłk. Eminowicza, o jego ojcu, a moim pradziadku Jakóbie, kapralu z 4. pułku strzelców pieszych. Kiedy mając już 12 czy 13 lat zapytałem raz jednego dziadka, dlaczego śpiewa zawsze piosenki z 1831 r., a nie z 1863 r., usłyszałem taką odpowiedź: «bo widzisz, wnusiu kochany, te pieśni z rewolucji to są najpiękniejsze nasze piosenki»”.

Nic zatem dziwnego, że ten urodzony kolekcjoner z taką później pasją poświęcił całe dalsze życie temu jednemu tematowi. Oddaję jeszcze raz głos Ludwikowi Goclowi: „Wystarczyło jednej iskielki, by w zbieraczey mojej naturze zapalić ogień zamiłowania do kolekcjonerstwa, które by się skupiło około 1831 roku. Taką iskra był pewien spacer jesienią 1924 roku na bulwarze Haussmanna w Paryżu. Przechodząc obok nieistniejącego dziś antykwariatu Meyniał'a spojrziałem na dużą wystawę zapełnioną książkami i oniemiałem: całe okno było wypełnione polskimi drukami z 1831 r. i emigracyjnymi... Ceny były niezbyt wygórowane. Wszedłem do antykwariatu. Od właściciela dowiedziałem się, że książki wystawione w oknie nabył od wnuka polskiego emigranta, noszącego francuskie nazwisko i nie znającego ani jednego słowa polskiego. Te książki stały się dlań martwą literą, więc je sprzedał.





2. Wystawa „Powstanie Listopadowe”, ze zbiorów Ludwika Gocla, otwarta w Muzeum 3 XII 1960 r.

Wysłuchałem tej opowieści, sprawdziłem zawartość mojej portmonetki, wyjątkowo wtedy pełnej... i zakupiłem bez mała wszystkie druki z wystawy”.

Wystawa cieszyła się znacznym powodzeniem, wiele serca w jej organizowanie włożyli ówcześni kustosze Muzeum: Irena Tessaro, Jan Kosim, Władysław Żurawski, pod kierunkiem Ludwika Gocla.

Nieustannie nurtowała mnie myśl, co uczynić, by po najdłuższym życiu Ludwika Gocla jego bezcenny zbiór trafił na stałe do Muzeum Historycznego. Liczne moje prowadzone z nim rozmowy sfinalizowane zostały następującym porozumieniem: Ludwik Gocel zapisze zbiory Muzeum Historycznemu m.st. Warszawy z prawem zatrzymania ich do śmierci i otrzyma godność honorowego kustosa Muzeum. Po jego śmierci zbiory znajdą się w Muzeum, w wyodrębnionej sali jego imienia. Muzeum będzie zabiegać o uzyskanie dla Ludwika Gocla emerytury specjalnej, która po jego śmierci obejmie również jego żonę.

W kwietniu 1964 r. w biurze notarialnym w Krakowie podpisany został akt notarialny, mocą którego dr Ludwik Gocel ofiarował na rzecz Muzeum Historycznego m.st. Warszawy swój bezcenny zbiór - owoc wysiłków kolekcjonerskich całego niemal żywota.

Zadbałem, by wszystkie punkty porozumienia zostały dotrzymane. Zwróciłem się do ówczesnego prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, by przyznał Ludwikowi Goclowi emeryturę specjalną, na co on wyraził zgodę. Niebawem Ludwik Gocel przeniósł się do Puszczykowa pod Poznaniem, gdzie zakupił willę z ogrodem. Umieszczenie zbiorów w przestronnych pomieszczeniach umożliwiło w lepszym stopniu korzystanie z nich badaczom.

Wracam jeszcze myślą do krakowskiego biura notarialnego. Mieściło się ono wówczas w starej kamienicy zapachem i atmosferą przypominającej czasy cesarza Franciszka Józefa. Staliśmy pod drzwiami notariusza, Ludwik Gocel, jego żona Maria i ja, gdy w pewnym momencie, tuż przed wejściem, Ludwik Gocel odezwał się do żony tymi mniej więcej słowami: „Decyduj, to jest ostatnia chwila, czy wyrażasz zgodę na to, by mój zbiór znalazł się w Muzeum”. Zabiło mi serce! Spojrzałem na nią w oczekiwaniu, co powie. Usłyszałem po chwili wahania: „Jeśli jest taka twoja wola, to niech tak się stanie”. I tak też się stało!

Kilka razy odwiedzałem państwa Gocłów w Puszczykowie. Raz w porze letniej. Spacerowaliśmy po ogrodzie, gdy w pewnej chwili stanął Ludwik Gocel przed rozłożystą lipą i rzekł: „Tu, na tym drzewie zamieszczę cytat z pięknego wiersza Kochanowskiego poświęcony tej właśnie lipie; lubię pod tym drzewem odpoczywać” i, zwracając się do mnie, pełen uwielbienia natury wyrecytował:

„Gościu, siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie!

Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie...

A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,

Że człowiekowi łącno sen słodki przypadnie...”

Po raz ostatni odwiedziłem Ludwika Gocla w poznańskim szpitalu, życząc powrotu do zdrowia. Zmarł 12 października 1966 r.

Zbiory znalazły się w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, w sali jego imienia, przygotowanej według projektu zrealizowanego przez Stanisława Zamecznika. Zbiór ten, zwany przeze mnie „świętym”, udostępniamy bada-

czom tylko na miejscu i byłoby dobrze, by następni dyrektorzy zechcieli zachować w pamięci to zobowiązanie.

Uczyniliśmy wielki wysiłek, by całość zbiorów Ludwika Gocla ukazała się drukiem w postaci katalogu. I tak też się stało! Tom pierwszy katalogu opracowany przez kustosza Muzeum Stanisława Ciepłowskiego, zawierający druki zwarte, wydawnictwa ciągłe, rękopisy i nuty (łącznie 3311 pozycji), ukazał się w 1975 r., tom drugi opracowany przez kustosza Irenę Tessaro-Kosimową, zawierający obrazy olejne, rysunki, akwarele i grafiki (łącznie 911 pozycji), ukazał się w 1987 r., tom trzeci opracowany przez kustoszy: Małgorzatę Dubrowską i Grażynę Kieniewiczową, zawierający pamiątki historyczne, fotografie, bilety wizytowe, ekslibrisy, zaproszenia na bale, medale, medaliony i numizmaty (łącznie 241 pozycji), ukazał się w 1978 r.

Państwo Goclowie byli bezdziećni. Bezcenny zbiór nie został rozproszony, ocalał dla potomności.

W końcu lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku narodziła się myśl współpracy między muzeami warszawskimi a muzeami województwa olsztyńskiego. Inicjatorem był prof. Stanisław Lorentz; 1 października 1958 r. otrzymałem od niego list, w którym prosił o przybycie na konferencję do Muzeum Narodowego w celu omówienia zasad tej współpracy. Następująco tłumaczył jej celowość: „Po ostatniej katastrofie wojennej poza głównymi, centralnymi muzeami, w dziedzinie muzealnictwa niewiele u nas pozostało. Przestały istnieć prawie wszystkie muzea regionalne, a tylko w niewielu wypadkach uratowały się zbiory ukryte przed niemieckim okupantem. W r. 1945 rozpoczęliśmy właściwie od nowa tworzyć sieć muzealną. Szczególne trudności nasuwały się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, i ze względu na zupełną dezorganizację życia na tych terenach w ostatnich miesiącach wojny, i ze względu na przemieszczanie zbiorów przez władze niemieckie bezpośrednio przed ucieczką, i ze względu na nowe problemy i nowe zadania, jakie podjąć musiały muzea”.

W tych warunkach przyjęto taką formę organizacji współpracy między muzeami, która najlepiej zapewniłaby skuteczną i szybką pomoc dla mniejszych muzeów ze strony większych instytucji dysponujących specjalistami z różnych dziedzin oraz pracownikami naukowymi i konserwatorskimi. Dlatego też na plan pierwszy wysunęła się współpraca między muzeami Warszawy a muzeami oraz instytucjami kulturalnymi województwa olsztyńskiego. Wstępne rozmowy, jakie przeprowadził prof. Lorentz w sierpniu 1958 r. z dyrektorem Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, jak również z dyrektorami muzeów w Lidzbarku i we Fromborku, pozwoliły zorientować się, że inicjatywa muzeów warszawskich będzie bardzo chętnie powitana.

Dla zapoznania się w terenie z potrzebami kulturalnymi Warmii i Mazur dyrektorzy muzeów warszawskich: Muzeum Narodowego, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Archeologicznego, Muzeum Historycznego, Muzeum Kultur Ludowych, Muzeum Ziemi, Muzeum Techniki i Muzeum Adama

Mickiewicza zwiedzili w dniach 23 i 24 października 1958 r. te ośrodki na terenie województwa olsztyńskiego, w których zamierzano zorganizować wystawy lub podjąć inną akcję kulturalną w ramach działalności muzealnej.

Współpracę zapoczątkowała wystawa warmińskiej rzeźby ludowej urządzona przez Muzeum Mazurskie w salach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy w listopadzie 1958 r. Jak się okazało - w toku rozważań nad programową działalnością - największe możliwości otwierały się w Lidzbarku, gdzie w salach wspaniałego, a pustego zamku gotyckiego można było w miesiącach letnich urządzać wielkie wystawy.

Dla określenia zasad współpracy z muzeami województwa olsztyńskiego powołana została do życia Komisja Koordynacyjna pod przewodnictwem prof. Stanisława Lorenza, w skład której weszli: dyrektor Muzeum Wojska Polskiego Kazimierz Konieczny, dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego Zdzisław Rajewski, dyrektor Muzeum Historycznego m. st. Warszawy Janusz Durko, dyrektor Muzeum Etnograficznego Ksawery Piwocki, dyrektor Muzeum Ziemi Antonina Halicka, dyrektor Muzeum Techniki Czesław Ługowski, dyrektor Muzeum Adama Mickiewicza Adam Mauersberger, a z Olsztyna dyrektor Muzeum Mazurskiego Hieronim Skurpski. Współpraca między muzeami Warszawy i Olsztyna, której apogeum przypadło na lata 1958-1962, zaowocowała licznymi wystawami. Pragnę skupić uwagę na tych wystawach, które powstały przy współpracy Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Należała do nich wystawa historyczna w Malborku ilustrująca dzieje zamku i obrazująca walkę narodu polskiego z przemocą krzyżacką oraz doskonale dokumentująca okres 315 lat, gdy Malbork należał do Polski, prezentująca archiwalia świadczące o polskości ziemi malborskiej. Przygotowana została bardzo starannie według scenariusza prof. Karola Górskiego z Torunia, a jej stronę organizacyjną wzięła na siebie mgr Wanda Szaniawska, kustosz Muzeum Historycznego Warszawy. Ekspонатów dostarczyły muzea warszawskie, krakowskie, poznańskie, toruńskie, olsztyńskie i gdańskie oraz Wawel, archiwaliów - Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku.

W związku z 550-leciem bitwy pod Grunwaldem otwarta została w lipcu 1960 r. wystawa w Pawilonie Muzealnym na Polach Grunwaldu; jej realizacja wraz z pełną dokumentacją dokonana została przez kustoszy Jana Kosima i Władysława Żurawskiego z Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

Na zamku w Lidzbarku Warmińskim zorganizowano, głównie z inicjatywy Muzeum Narodowego w Warszawie, wiele znaczących wystaw, lecz najważniejszą stała się wystawa pt. *Krasicki i wiek Oświecenia w Polsce*, otwarta 3 października 1961 r. W organizacji tej wystawy wzięły udział: Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Muzeum Techniki, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Ziemi i Muzeum Adama Mickiewicza. Muzeum Historyczne przygotowało w sali zwanej Wielkim Refektarzem (o powierzchni około 160 m<sup>2</sup>) ekspozycję dającą wprowadze-



3. Konferencja w Nieborowie poświęcona współpracy z muzeami województwa olsztyńskiego, 1960 r. Zdjęcie górne, od lewej: Antoni Łyżwański, Janusz Durko, Kazimierz Konieczny, Czesław Ługowski. Zdjęcie dolne, od lewej: Tadeusz Gączewski, wiceprzewodniczący WRN w Olsztynie, Krystyna Sroczyńska, Bogusław Kopydłowski, Jan Wagner, Stanisław Lorentz, Zygmunt Dworakowski.



nie w ideologiczne i polityczne znaczenie epoki polskiego Oświecenia, przedstawiającą stosunki gospodarcze i społeczne oraz omawiającą wydarzenia Sejmu Czteroletniego. W sali Batorego (o powierzchni około 120 m<sup>2</sup>) Muzeum Historyczne m.st. Warszawy urządziło część wystawy dotyczącą reformy szkolnictwa w drugiej połowie XVIII w., czyli reformy szkół pijarskich przeprowadzonej przez Konarskiego, dziejów Szkoły Rycerskiej i działalności Komisji Edukacji Narodowej. W przygotowaniu tych części wystawy wzięło udział czterech pracowników Muzeum Historycznego: mgr Grażyna Kieniewiczowa, mgr Wiesław Majewski i mgr Halina Myszkówna pod kierunkiem kustosa mgr Aliny Sokołowskiej. Na wystawie tej, przygotowanej przez Muzeum Historyczne, zgromadzono 370 eksponatów wyszukanych na terenie całej Polski i wypożyczonych z muzeów, bibliotek i archiwów. Przewodnik opracowany został przez kustosz Alinę Sokołowską w dwóch wersjach: 10-stronicowej, przeznaczonej do druku, i 18-stronicowej, przeznaczonej jako materiał dla przewodników.

Komisja Koordynacyjna złożona z dyrektorów muzeów warszawskich miała niewątpliwie duży wpływ na rozwój sieci muzealnej w województwie olsztyńskim, a mianowicie muzeów: Mazurskiego w Olsztynie, w Szczytnie, w Kętrzynie, we Fromborku, w Lidzbarku Warmińskim, w Barczewie, w Gierłozu, w Morażu, w Iławie, w Ostródzie i innych.

Potwierdzeniem słuszności inicjatywy, która wyszła od prof. Stanisława Lorenza, był list, jaki otrzymałem 30 października 1961 r. z Zarządu Głównego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” treści następującej: „Szanowny Panie Dyrektorze, Zarząd Główny Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego «Pojezierze» ma zaszczyt przekazać Panu gorące podziękowanie Walnego Zebrania członków Stowarzyszenia za wielki wkład serca, inwencji, pracy naukowej i muzealno-wystawienniczej oraz nakładów materialnych w urządzenie wystawy *J. Krasicki i wiek Oświecenia*. Walne zebranie podejmując w dniu 29 października uchwałę wyrażającą wdzięczność Panu Dyrektorowi oraz pracownikom Muzeum Historycznego za współudział w organizacji wystawy, podkreśliło z naciskiem doniosłe znaczenie tego czynu dla rozwoju życia kulturalnego Warmii i Mazur. Będziemy wdzięczni za przekazanie uchwały naszego Walnego Zebrania pracownikom Muzeum Historycznego”.

Muzeum Historyczne uczestniczyło również aktywnie w organizacji wystawy pt. *Tysiąc lat kultury polskiej na Śląsku, Ziemi Lubelskiej, Pomorzu, Warmii, Mazurach*, której otwarcie miało miejsce 8 października 1966 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie. Był to zespołowy wysiłek Muzeum Pomorskiego w Gdańsku, Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, Muzeum Wojska Polskiego oraz Państwowego Muzeum Archeologicznego z okazji odbywającego się Kongresu Kultury Polskiej. List, jaki z podziękowaniem za udział w organizacji powyższej wystawy otrzymałem od ówczes-

go ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki (z datą 2 listopada 1966 r.), kończył się słowami: „[...] kierownicy i pracownicy muzeów, którzy uczestniczyli w organizacji wystawy, pracą swą bardzo skutecznie i pięknie przyczynili się do wzbogacenia ważną treścią Kongresu Kultury Polskiej”.

W lutym 1963 r. prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach wystąpiło z inicjatywą powołania Rady Programowej, która by zapewniła właściwy rozwój i rangę naukową Muzeum Świętokrzyskiemu w Kielcach poprzez m.in. przeznaczenie na jego potrzeby byłego pałacu biskupiego. W szczególności chodziło o to, aby Rada Programowa mogła zająć stanowisko w sprawie określenia profilu przyszłego Muzeum Świętokrzyskiego jako placówki naukowej reprezentującej bogactwo ziemi i kultury województwa oraz jako placówki nadrzędnej dla muzeów regionalnych, ustalenia generalnych dezyderatów dla rozwinięcia ekspozycji muzealnych i zaopiniowania scenariuszy wystaw stałych, wyznaczenia kierunku sporządzania dokumentacji projektowej adaptacji pałacu na cele muzeum, zlecenia prowadzenia poszukiwań i badań naukowych dotyczących pałacu – archeologicznych, historycznych oraz z zakresu historii sztuki, a także zaopiniowania poszczególnych faz dokumentacji projektowej, jak też określonego charakteru zagospodarowania wzgórza pałacowego. Rada Programowa do spraw rozwoju muzealnictwa kieleckiego ukonstytuowała się w składzie: przewodniczący prof. Stanisław Lorentz, członkowie: mgr Stanisław Brzostowski – naczelnik Wydziału Muzeów w Ministerstwie Kultury i Sztuki, doc. Janusz Durko – dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, prof. Antonina Halicka – dyrektor Muzeum Ziemi w Warszawie, płk Kazimierz Konieczny – dyrektor Muzeum Wojska Polskiego, mgr Czesław Ługowski – dyrektor Muzeum Techniki, Antoni Łyżwański – profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, mgr Andrzej Michałowski – wojewódzki konserwator zabytków w Kielcach, doc. Münich – dyrektor Muzeum Historycznego m. Krakowa, mgr Alojzy Oborny – dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, prof. Jan Pazdur – sekretarz naukowy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, prof. Ksawery Piwocki – dyrektor Muzeum Etnograficznego, mgr Mieczysław Ptaśnik – dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, mgr Kazimierz Radwański – dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie, prof. Zdzisław Rajewski – dyrektor Muzeum Archeologicznego w Warszawie, mgr Stefan Zając – zastępca dyrektora Państwowych Zbiorów na Wawelu.

Pierwsze posiedzenie odbyło się 11 marca 1963 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie, następne w Kielcach oraz w muzeach województwa kieleckiego. W czasie tych posiedzeń dyskutowano nad koncepcją odwiedzanych muzeów i przyjmowano na miejscu sugestie dotyczące właściwego obrazu danego muzeum, jakie – sądzono – winny być przyjęte.

Wyjazdy w latach 1963-1964 były liczne i skupiły uwagę Rady Programowej na działalności Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach oraz muzeów:

w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ilży, Czarnolesie, Radomiu, Pińczowie, Wiślicy, Szydłowcu, Sandomierzu i Ciekotach.

Rada Programowa, wspomagając dyrektora Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach Alojzego Obornego, spełniła swoje zadanie. Jego nieocenione osiągnięcia na przestrzeni ponad 40 lat sprawowania funkcji dyrektora w trudnych warunkach, pozostaną na zawsze w pamięci tych, którzy obserwowali jego działania. Nazwisko Alojzego Obornego na zawsze związane zostanie z osiągnięciami muzealnictwa kieleckiego drugiej połowy ubiegłego wieku. Przed kilku laty, ale już na początku XXI w., chcąc dać miejsce nowemu dyrektorowi Muzeum Świętokrzyskiego, namówieni dziennikarze, których zawsze łatwo znaleźć, rozpoczęli nagonkę na Alojzego Obornego, wymyślając i publikując w lokalnej prasie nieprawdziwe oskarżenia pod jego adresem. Gdy pod ich wpływem został odwołany ze stanowiska dyrektora, w tejże prasie, po kilku tygodniach, przeczytałem słowa przeproszenia za fałszywe oskarżenia, ale wydrukowane w mało widocznym miejscu i to w dodatku petitem. Tak zakończyła się praca jednego z wybitniejszych dyrektorów muzeów w tamtych czasach.

Rada Programowa, zwana później Komisją Koordynacyjną, nie zakończyła bynajmniej działalności. Jej członkowie zostali zaproszeni na zjazd przedstawicieli muzeów i instytucji kulturalnych z województw: lubelskiego, białostockiego, kieleckiego i rzeszowskiego do Muzeum w Lublinie. Konferencja muzealna czterech wymienionych województw miała miejsce w dniach od 20 do 22 kwietnia 1964 r. i połączona została ze zwiedzaniem muzeów w Krasnymstawie i Zamościu. Podstawą dyskusji były następujące wygłoszone referaty: *Formy współpracy czterech województw* kierownika Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej, Edwarda Nadulskiego; *Rola muzeów w badaniach naukowych nad regionem* mgr. Mieczysława Ptaśnika; *O pojęciu nowoczesnego muzeum i współpracy między muzeami różnych stopni i typów* prof. Stanisława Lorentza; *Stan i perspektywy rozwoju muzealnictwa regionalnego w województwie lubelskim* Ireny Iskrzyckiej – dyrektora Muzeum w Lublinie; *Działalność naukowa i oświatowa muzeów regionalnych i powiązanie z pracą muzeów okręgowych* mgr. Alojzego Obornego – dyrektora Muzeum w Kielcach; *Rola dokumentacji współczesności w muzeach regionalnych* dr. Błońskiego – dyrektora Muzeum w Rzeszowie; *Niektóre zagadnienia pracy w muzeach regionalnych* dr. Kazimierza Gottfrieda – kierownika Muzeum w Jarosławiu.

Dla mnie osobiście najważniejsze było wystąpienie z referatem dyrektora Muzeum w Lublinie Ireny Iskrzyckiej ze względu na decyzję dyrektora Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków dr. Kazimierza Malinowskiego, który pismem skierowanym do mnie jeszcze w lipcu 1955 r. powołał mnie w skład Komisji Rzecznawców Muzeum Lubelskiego w charakterze konsultanta działu historycznego.





4. Otwarcie wystawy „Powstanie Styczniowe”, luty 1963 r. Wstęgę przecina sekretarz naukowy Polskiej Akademii Nauk prof. Henryk Jabłoński.

Poza działaniami w Radzie Programowej dyrektorów muzeów warszawskich miałem osobisty udział wraz z pracownikami Muzeum w zorganizowaniu Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie. List, jaki otrzymałem z datą 3 lutego 1964 r., mówi o tym, jakim wydarzeniem było dla władz Mławy powołanie do życia tego Muzeum. Oto fragment tego listu: „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mławie niniejszym składa Panu Dyrektorowi serdeczne podziękowania za prawdziwie życzliwy stosunek i konkretną pomoc i opiekę okazaną nam w zorganizowaniu i otwarciu Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, które stało się dla nas placówką kulturalno-oświatową, służącą poznaniu przeszłości naszego terenu. Muzeum poza rolą ściśle poznawczą dawnych dziejów stanowić będzie również miejsce, w którym gromadzić będziemy dokumenty rozwijającej się teraźniejszości, spełniając tym sposobem zadanie społeczne i wychowawcze w stosunku do całego społeczeństwa, ale przede wszystkim wśród młodzieży. Powiatowa Rada Narodowa dziękując serdecznie za tak życzliwą postawę prosi Pana o dalszą pomoc i opiekę nad Muzeum”.

Zbliżała się setna rocznica wybuchu powstania styczniowego. Prace nad zorganizowaniem wystawy (otwarcie miało miejsce 25 lutego 1963 r.) poprzedziło trwające około rok intensywne gromadzenie materiału ikonograficznego oraz pamiątek historycznych, druków i militariów. Kwerendę w tym zakresie przeprowadzono w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeach

Narodowych: w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, Muzeum Historycznym m. Krakowa, Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach, Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku, Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu oraz bibliotekach: Uniwersyteckiej w Warszawie, Narodowej, Jagiellońskiej oraz Kórnickiej. W wyniku poszukiwań zarejestrowano ogółem około 4000 obiektów, przeważnie rycin, obrazów i fotografii, odnoszących się tematycznie do powstania.

Podczas prac nad dokumentacją fotograficzną wystawy starano się dotrzeć do oryginałów, korzystając w niezbędnych tylko wypadkach z reprodukcji zamieszczonych w wydawnictwach. Dzięki życzliwości Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wykorzystano w tych pracach cenne dziś albumy fotograficzne Augusta Kęckiego, Stanisława Zarewicza i album policmajstra warszawskiego. Bogaty materiał archiwalny, zebrany przez pracowników naukowych Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, uzupełnił w znacznym stopniu ekspozycję, podkreślając jej dokumentalny charakter, zgodnie z intencjami organizatorów wystawy. Obiekty rozmieszczono tematycznie w 12 salach ekspozycyjnych, przeznaczając na wystawę w istocie wszystkie sale, jakie znajdowały się na drugim piętrze w 8 kamieniczkach muzealnych od strony Rynku. Głównymi tematami ekspozycji były: dzieje społeczno-gospodarcze i polityczne, dzieje militarne powstania, udział zaboru pruskiego w powstaniu, udział zaboru austriackiego w powstaniu, udział kobiet w powstaniu, uczestnicy powstania na emigracji i zesłaniu.

Podjmując się ogólnego kierownictwa nad realizacją wystawy, zleciłem opracowanie jej scenariusza i komisariat nieocenionemu kustoszowi Muzeum Janowi Kosimowi, zaś udział w realizacji wystawy kustoszom: Janowi Iwaskiewiczowi i Władysławowi Żurawskiemu.

Projekt plastyczny wystawy oraz plakatu wykonali: J. Pałka i W. Strumiłło.

Była to jedna z największych wystaw zorganizowanych przez Muzeum i centralna w skali kraju. Do dziś nie stracił na aktualności wydany na prawach rękopisu scenariusz wystawy, liczący ponad 250 stron; towarzyszył tej wystawie również folder.

Wystawa mieściła się w ramach szeroko zaplanowanych, zbliżających się obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Stało się to powodem, że zostałem zaproszony jeszcze we wrześniu 1962 r. do przewodniczącego Komisji do Spraw Obchodów Setnej Rocznicy Powstania Styczniowego prof. Henryka Jabłońskiego, który wówczas pełnił funkcję sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk, w celu przedstawienia założeń scenariusza wystawy poświęconej powstaniu. Nie miał zastrzeżeń, co było dla mnie bardzo istotne, gdyż ten wybitny historyk był również znawcą dziejów powstania styczniowego. Sprawa, jak się później okazało, nie była taka prosta. Na dwa tygodnie przed otwarciem wystawy zainteresował się nią ówczesny sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Witold Jarośniński, zastanawiając się, jaka antyrosyjska

demonstracja jest związana z tą wystawą. Przybył, by wraz z prof. Henrykiem Jabłońskim obejrzeć prawie gotową do otwarcia wystawę. Nie był zadowolony, lecz uległ perswazjom Henryka Jabłońskiego, który tłumaczył, że Komitet Naukowy Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, decydując się na specjalne uczczenie setnej rocznicy powstania styczniowego, brał pod uwagę przede wszystkim jego szczególne miejsce w dziejach polskich walk o narodowe wyzwolenie. Obchody tej rocznicy mają na celu pokazać pełną prawdę historyczną o ówczesnych wydarzeniach. Należy oddać hołd tamtemu pokoleniu za zasługi wobec narodu. Sens obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i setnej rocznicy powstania - tłumaczył - polega na nierozzerwalnym związku między przeszłością, terażniejszością i przyszłością naszego narodu, gdyż w należyтым rozumieniu jego dziejów tkwią niezastąpione wartości wychowawcze.

W tym mniej więcej też duchu było utrzymane przemówienie prof. Henryka Jabłońskiego na otwarciu wystawy w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy.

Na uroczystość otwarcia wystawy w Muzeum przybyła delegacja z Bergamo (Włochy), by uczcić pamięć grupy ochotników włoskich, którzy w kwietniu 1863 r. pospieszyli na pomoc powstańcom, oraz by upamiętnić Francesco Nullo, urodzonego w Bergamo, garibaldczyka, uczestnika kampanii 1848/49, 1859, 1862 r. o wolność i zjednoczenie Italii oraz wyprawy Tysiąca. Na czele kilkunastoosobowej grupy ochotników włoskich wyruszył on na pomoc powstaniu w Polsce, padł w bitwie pod Krzykawką 5 maja 1863 r. i został pochowany na cmentarzu w Olkuszu.

Delegacja z Bergamo po pobycie w naszym Muzeum udała się do Olkusza, uroczystie przyjęta przez tamtejsze władze, by wziąć udział w otwarciu wystawy zatytułowanej *Udział ludów Europy w powstaniu styczniowym*. Wystawę w Olkuszu zorganizowaliśmy wspólnie z Muzeum Historycznym miasta Krakowa. Delegacji z Bergamo towarzyszyła przez cały czas jej pobytu w Polsce delegacja z Muzeum w osobach: A. Zalewskiej, J. Durko i J. Kosima.

Na wystawie w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy poświęconej powstaniu styczniowemu znalazło się sporo obrazów malarza syberyjskiej katorgi Aleksandra Sochaczewskiego.

Wymaga wyjaśnienia, skąd się one wzięły na tej wystawie. Otóż w czasie drugiej wojny światowej, a także po wojnie, do r. 1956, dzieła Sochaczewskiego przetrwały w magazynach Muzeum Narodowego im. Jana III Sobieskiego we Lwowie. Przez cały czas nie były wykorzystywane ani w ekspozycjach stałych, ani czasowych. 25 lutego 1956 r. przekazane zostały do pracowni konserwatorskiej w Kijowie, aby dokonano tam ich przeglądu oraz poddano zabiegom konserwatorskim. 12 lipca 1956 r. Ministerstwo Kultury ZSRR przekazało obrazy Polsce. Podczas Dekady Kultury Ukraińskiej w Warszawie

w 1956 r. minister kultury USRR Rostisław Babijczuk przekazał kolekcję obrazów Sochaczewskiego Muzeum Historycznemu m.st. Warszawy.

29 września 1956 r. odbyła się w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy niecodzienna uroczystość: otwarcie wystawy 124 prac malarskich zesłańca z 1863 r. Aleksandra Sochaczewskiego. Wartość jego prac ma dwojakie znaczenie: jako dzieł sztuki, ale też jako nieocenionego źródła wiedzy o zesłańcach, ich życiu, doli i niedoli, utrwalającego wizerunek znanych i mniej znanych uczestników powstania styczniowego, których tragiczne losy zagnały na Syberię.

Wystawa - pamiętam - cieszyła się dużym powodzeniem, a po jej zamknięciu zbiór ten niejednokrotnie był udostępniany różnym muzeom. W 1983 r., w setną rocznicę powstania styczniowego, po utworzeniu Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej przekazałem w depozyt tamtejszemu Muzeum wielkie płótno *Pożegnanie Europy* oraz 54 obrazy i szkice Aleksandra Sochaczewskiego. W marcu 1981 r. przekazałem w depozyt dodatkowo 61 obrazów i w ten sposób zbiór płócien Sochaczewskiego znalazł się tam, gdzie twórca rozpoczął drogę na katorgę.

W 1993 r. ukazało się wydawnictwo pióra Heleny Boczek i Beaty Meller (ówczesnego wicedyrektora Muzeum Historycznego m.st. Warszawy) pt. *Aleksander Sochaczewski (1843-1923) malarz syberyjskiej katorgi - życie, twórczość i dzieje kolekcji*. Wydaliśmy to dzieło wspólnie z Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Wspomnieć również należy, że pokłosiem wydarzeń związanych z uroczystościami setnej rocznicy powstania styczniowego było ukazanie się w Bergamo w 1963 r. w wydawnictwie „Studi Garibaldini” pracy Antoniny Zalewskiej i Janusza Durko pt. *Documenti italiani relativi all'insurrezione nazionale polacca del 1863*.

W klimacie wydarzeń związanych z uroczystościami ogłoszony został w tygodniku „Stolica” konkurs historyczny na najlepszą pracę poświęconą powstaniu, adresowany do uczniów klas licealnych szkół ogólnokształcących, zawodowych i artystycznych. Konkurs trwał od 15 marca do 1 grudnia 1963 r. i obejmował trzy rodzaje prac: opracowania pisemne, albumy i wystawki. Konkurs ten miał różnić się od innych tym, że zwycięzcą niekoniecznie musiał zostać ten, kto w swej pracy zawarł najwięcej wiadomości i przedstawił najlepsze opracowanie tematu, lecz ten, kto potrafił do wiedzy o powstaniu, a zwłaszcza o Warszawie tamtego czasu, dorzucić choć najmniejszy własny kamyczek, np. pamiątkę przechowywaną przez rodziców lub dziadków czy też odkrycie nieznannej mogiły. Regulamin przewidywał obowiązkowe, indywidualne lub zespołowe, zwiedzanie wystawy w Muzeum oraz przesłanie do 1 grudnia 1963 r. pracy do Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum.

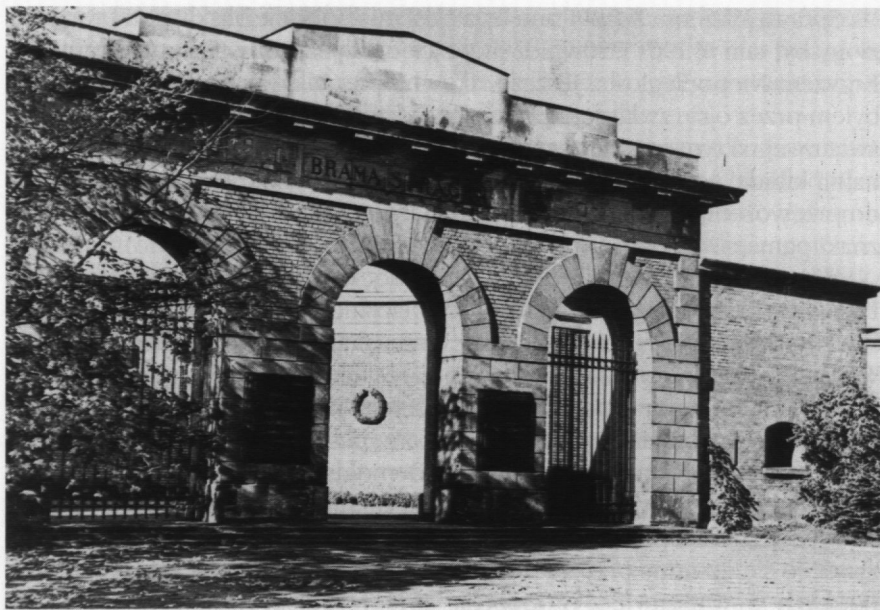
Do Komisji Konkursowej weszli przedstawiciele Muzeum i redakcji „Stolicy”. Uczestników konkursu poinformowano, że najciekawsze opraco-

wania oraz zbiory ikonograficzne zostaną opublikowane na łamach „Stolicy”, a ich autorom wypłacone normalne honoraria autorskie. Jako nagrody rzeczowe przewidziano: I nagroda – aparat fotograficzny, II nagroda – zegarek, III nagroda – plecak lub wieczne pióro. Przewidziano również 10 wyróżnień. Nie pamiętam, komu przypadł aparat fotograficzny, a komu zegarek czy też plecak i wieczne pióro. Tygodnik „Stolica” szeroko, i nie tylko w jednym numerze wydawnictwa, informował o wynikach konkursu.

Komisja ds. Obchodów Setnej Rocznic Powstania Styczniowego, której – jak wspominałem – przewodniczył prof. Henryk Jabłoński, miała również w programie adaptację X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej na muzeum, którego otwarcie przewidziano na 22 stycznia 1963 r. Władze carskie przeznaczyły ten budynek w latach 1833-1834 na więzienie polityczne. W latach 1834-1914 urzędowała tam carska komisja śledcza będąca równocześnie sądem wojennym; w okresie zaborów przeszło przez to więzienie około 40 tysięcy działaczy politycznych walczących o Polskę niepodległą, ponad tysiąc bojowników zostało straconych na stokach Cytadeli. Jeszcze w końcu lat pięćdziesiątych podjęte zostały starania, aby Ministerstwo Obrony Narodowej, do którego należał cały teren Cytadeli Warszawskiej, wyraziło zgodę na wydzielenie zarówno budynków X Pawilonu, jak i przyległego od strony Wisły terenu – miejsca straceń na przyszłe Muzeum. Sprawa była niezmiernie trudna, możliwa do załatwienia jedynie na najwyższych szczeblach ówczesnych władz.

Uczestniczyłem, od początku aż do otwarcia Muzeum, we wszystkich rozmowach. Wspomnę o najważniejszych. Pierwszą była wizyta u wiceministra obrony narodowej generała Jerzego Bordziłowskiego, co prawda urodzonego w Ostrowi Mazowieckiej, ale całkowicie zruszczonego. Od 1919 r. służył w Armii Czerwonej, w latach II wojny światowej był dowódcą wojsk inżynierjno-saperskich, uczestnikiem bitew nad Wołgą i pod Kurskiem, we wrześniu 1944 r. został przydzielony do dowództwa wojsk inżynierjno-saperskich I Armii Wojska Polskiego. Rozmowa prowadzona po polsku, ale ze śpiewnym akcentem mowy rosyjskiej, dała ten efekt, że nasz złożony wniosek trafił do ówczesnego prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. Tak zapadła uchwała (nr 49/60) Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 5 lutego 1960 r. zawierająca szereg postanowień, a wśród nich i to: „Zobowiązuje się Ministra Obrony Narodowej do przekazania jednostce organizacyjnej wskazanej przez Ministra Kultury i Sztuki w terminie do dnia 30 kwietnia 1962 r. X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej o powierzchni użytkowej 3.254 m<sup>2</sup> i kubaturze 22.324 m<sup>3</sup>”. Istotne było również inne postanowienie zobowiązujące prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy do ustalenia szczegółowej lokalizacji oraz opracowania przez „Miasto-Projekt Południe” w terminie do 30 września 1960 r. dokumentacji projektowo-kosztorysowej inwestycji.

Sprawa się jednak ślimaczyła i wymagała dalszych stanowczych decyzji. 18 stycznia 1962 r. doszło do konferencji pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka, na którą zaproszeni zostali m.in.: wiceminister kul-



5. Brama Straceń w Cytadeli. Otwarcie stałej ekspozycji w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej miało miejsce w dniu 22 I 1963 r.

tury i sztuki Z. Garstecki, dyrektor Zarządu Muzeów K. Malinowski, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej J. Zarzycki, naczelnny architekt Warszawy A. Ciborowski, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego prof. St. Kalabiński oraz oczywiście prof. Henryk Jabłoński jako przewodniczący Komisji do Sprawy Upamiętnienia Stulecia Powstania Styczniowego. Do mnie należało poinformowanie zebranych, jakie prace zostały dotychczas przeprowadzone i co jeszcze wymaga załatwienia, by mógł być dotrzymany termin otwarcia Muzeum. Po moim wystąpieniu i wypowiedziach przedstawicieli zainteresowanych instytucji przyjęto szereg postanowień, m.in. i to najważniejsze - zobowiązujące Ministerstwo Obrony Narodowej, aby do dnia 1 maja 1962 r. wojsko opuściło X Pawilon i przekazało całość wraz z wydzielonym terenem przedsiębiorstwu wykonującemu adaptację.

Zorganizowanie stałej ekspozycji w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej spadło na barki pracowników Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, którzy działając pod kierownictwem ówczesnego dyrektora tej placówki prof. Stanisława Kalabińskiego, wywiązali się z tego niezmiernie trudnego zadania bez zarzutu. 22 stycznia 1963 r. - w ten dzień przed 100 laty wybuchło powstanie - nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum. Jest ono dziś oddziałem Muzeum Niepodległości. Na drzwiach cel można odczytać, w której przebywał Romuald Traugutt, a w której Bronisław Szwarce czy też Józef Piłsudski i wielu innych naszych bohaterów narodowych.

Sprawa Muzeum X Pawilonu była i jest mi osobiście bliska, ponieważ więziony był tam w 1901 r. również mój ojciec, odznaczony następnie w 1938 r. Krzyżem Niepodległości. Jeszcze jako chłopiec, ale i później, oprowadzany byłem przez ojca, zwłaszcza po miejscu straceń, gdzie do wybuchu II wojny światowej na tym uświęconym miejscu mogłem oglądać szubienicę i oryginalną kibitkę – specjalnie zbudowany wóz (budę z okratowanymi oknami) do przewożenia więźniów. Dziś pozostały jedynie uszeregowane krzyżami znaki pamięci.

W tymże 1963 r. przypadała 150. rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, który w bitwie pod Lipskiem (16-18 X), broniąc miasta i osłaniając cofającą się armię francuską, kilkakrotnie ranny, utonął w Elsterze. Właśnie w czasie bitwy pod Lipskiem otrzymał on godność marszałka Francji. Sprawa uczczenia pamięci księcia Poniatowskiego nie była prosta: dla nas bohater narodowy, czczony przez pokolenia, dla Niemców, wówczas tych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, postać podejrzana, związana z Napoleonem, który okupował ziemie niemieckie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki zwróciło się do mnie oraz do prof. Mariana Wnuka – rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie z propozycją, abyśmy wzięli udział w rozpoznaniu pamiątek w postaci tablic czy też pomnika, jakie znajdują się w Lipsku, w miejscu, gdzie zginął nasz bohater narodowy. Wyruszyliśmy pociągiem do Berlina, który nadal sprawiał ponure wrażenie: był to rok 1960. Byłem w Berlinie również kilka lat wcześniej i nie zauważyłem większych zmian. Wówczas przyszło mi nawet na myśl, że gdyby ktoś zamierzał popełnić samobójstwo, to jedynie w tym beznadziejnym mieście znalazłby najlepsze miejsce.

Z Berlina – już samochodem – wyruszyliśmy do Lipska, gdzie władze tego miasta zapewniły nam znośny hotel i właściwe warunki pobytu.

Udaliśmy się na miejsce śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Jakież było nasze zdumienie, gdy zawieziono nas do osiedla mieszkaniowego, gdzie na jednym z podwórek, pośród pojemników na śmiecie, dojrzelśmy trzy pomniki, wszystkie informujące, że właśnie tu utonął Poniatowski. Pierwszy pomnik postawiony został przez współtowarzyszy broni zaraz po jego śmierci w 1814 r., drugi chyba w 75. rocznicę jego utonięcia, tj. w 1888 r., i trzeci w 1945 r. przez żołnierzy I Armii Wojska Polskiego. Zapytaliśmy naszych opiekunów Niemców, gdzie jest rzeka Elstera: „będzie stąd jakiś kilometr, może dwa” – oświadczyli. Cóż się okazało, w czasie bitwy pod Lipskiem w tym miejscu, gdzie staliśmy, płynęła szerokim strumieniem odnoga tej rzeki, która następnie, ale już w początkach XX w., została zasypana i na całej jej szerokości i długości aż do nurtu głównego rzeki powstał teren, na którym z czasem zbudowano całe osiedle mieszkaniowe.

Doszliśmy z prof. Wnukiem do wniosku, że nie ma sensu, aby nadal stały trzy pomniki, a właściwie pomniczki, najsluszniejsze wydawało się, żeby pozostał ten pierwszy, najokazalszy, tkwiący swym kształtem w tamtej

epoce, wymagał on jednak odpowiedniego postumentu, na którym należało tę pamiątkę ustawić, rezygnując z pozostałych dwóch. Prof. Wnuk podjął się opracowania projektu plastycznego, do mnie należało przygotowanie odpowiedniego napisu z okazji 150. rocznicy tamtego wydarzenia.

Po powrocie do Warszawy złożyliśmy w obu ministerstwach sprawozdanie z podróży wraz z odpowiednimi wnioskami. Dopiero po blisko dwóch latach otrzymałem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych pismo informujące, że strona niemiecka wyraziła zgodę na nowe usytuowanie pomnika i to w tej postaci, jaka została przez nas zaproponowana władzom Lipska w maju 1960 r. Sprawa miała następujący epilog: prof. Marian Wnuk przedłożył Komisji Plastycznej Pracowni Sztuk Plastycznych projekt nowego usytuowania pomnika. Projekt został przyjęty i skosztorysowany przez PSP. Całość kosztów prac pokryła strona polska, a zostały one wykonane do października 1963 r. i w tym też miesiącu (19 X) nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika. Jak już wspomniałem - mnie przypadło opracowanie odpowiedniego napisu na cokole pomnika.

Muzeum Historyczne było jednym z inicjatorów i współorganizatorów sesji naukowej poświęconej dziejom Warszawy, zorganizowanej w związku z obchodami 700-lecia stolicy. 27 czerwca 1963 r. prezydium Komitetu Naukowego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, obradujące przy współudziale przedstawiciele prezydium Stołecznej Rady Narodowej i Społecznego Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, powierzyło Polskiej Akademii Nauk zorganizowanie sesji w 1965 r.

Wstępne posiedzenie o charakterze organizacyjnym odbyło się 6 lipca 1963 r. W posiedzeniu tym, na zaproszenie prof. Stanisława Arnolda jako przewodniczącego Instytutu Nauk Historycznych PAN, wzięli udział profesorowie: Władysław Tomkiewicz, Stanisław Herbst i Janusz Durko oraz kustosz Muzeum mgr Alina Sokołowska. Natomiast pierwsze posiedzenie komisji organizacyjnej sesji odbyło się 21 listopada 1963 r.; wówczas też do komisji tej zaproszeni zostali profesorowie: Stanisław Arnold, Juliusz W. Gomulicki, Stanisław Herbst, Stanisław Lorentz, Jerzy Michalski, Eugeniusz Szwankowski, Władysław Tomkiewicz i Janusz Durko, dyrektor mgr Józef Kazimierski, doc. Ryszard Kołodziejczyk, dr Jerzy Wolczyk oraz mgr Alina Sokołowska. Dalsze prace organizacyjne prowadziło prezydium komisji w składzie: prof. Stanisław Herbst - przewodniczący, profesorowie: Władysław Tomkiewicz i Janusz Durko - wiceprzewodniczący oraz kustosz Muzeum Historycznego mgr Alina Sokołowska - sekretarz. Na sekretariacie sesji spoczęła całość prac organizacyjnych i technicznych; prowadzone były one w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy pod kierunkiem dyrektora Muzeum Janusza Durko i kustosza mgr Aliny Sokołowskiej.

Sesja odbyła się w sali Lustrzanej Pałacu Staszica i trwała od 13 do 16 maja 1965 r. Uczestniczyli w niej liczni przedstawiciele instytucji naukowych i kulturalnych stolicy - historycy, historycy sztuki, historycy literatury, architekci





6. Sesja naukowa poświęcona dziejom Warszawy, pałac Staszica, 13-15 V 1963 r.

i konserwatorzy, pisarze, plastycy, przedstawiciele świata teatralnego – ci wszyscy, którzy związani byli z Warszawą pracami badawczymi i twórczymi. Przybyli też liczni publicyści i dziennikarze.

Zadaniem sesji było podsumowanie dotychczasowego stanu badań i wytyczenie przyszłych kierunków w badaniach nad dziejami Warszawy.

Referat inauguracyjny na temat *Warszawa w dziejach narodu i państwa* wygłosił złotousty prof. Bogusław Leśnodorski, zaczynając od słów: „Bóg stworzył świat, człowiek stworzył miasto [...]”.

Obrazy sesji miały charakter plenarny; na ośmiu posiedzeniach przedstawiono, zgodnie z programem, siedem referatów głównych, a mianowicie: I Średniowiecze warszawskie – Aleksander Gieysztor *Początki życia miejskiego nad środkową Wisłą i geneza Warszawy*; II Warszawa renesansowa i barokowa – Władysław Tomkiewicz *Warszawa stolicą Rzeczypospolitej*; III Warszawa Oświecenia – Stanisław Lorentz *Warszawa jako ośrodek kultury polskiego oświecenia*; IV Warszawa jako ośrodek ruchu narodowo-wyzwoleńczego – Stefan Kieniewicz: tytuł referatu w powyższym brzmieniu; V Warszawa na przełomie wieków (1890-1914). Kształtowanie się nowoczesnej stolicy Polski (1919-1939) – Janusz Durko *Warszawa na przełomie wieków (1890-1914)*, Edward Strzelecki *Kształtowanie się nowoczesnej stolicy Polski (1919-1939)*; VI Warszawa w latach II wojny światowej – Czesław Madajczyk *Miejsce Warszawy w walce z najeźdźcą i okupantem*; VII Warszawa stolicą Polski Ludowej – Kazimierz Secomski *Warszawa w organizmie gospodarczym Polski Ludowej*. Tematy referatów głównych stały się

podstawą do ogólnej dyskusji. Zaplanowanych komunikatów wygłoszono 35, w dyskusji wzięło udział 31 osób. Siedem głosów w dyskusji zostało przygotowanych przez pracowników naukowych Muzeum: Ewę Pielińską, Wandę Szaniawską, Alinę Sokołowską, Emilię Borecką, Jana Kosima, Tomasza Strzembosza i Stanisława Konarskiego.

Uroczysty charakter obrad podkreślały: dekoracja sali Lustrzanej i hallu obrazami z XIX w. o tematyce warszawskiej oraz specjalnie przygotowane przez Muzeum zaproszenie na sesję z facsimilową odbitką planu Rizzi-Zannoniego z 1772 r., które zgodnie z intencją organizatorów stało się oryginalną pamiątką z sesji.

W godzinach wieczornych, po zamknięciu sesji, uczestnicy obrad wysłuchali w Pomarańczarni w Łazienkach koncertu muzyki dawnej kompozytorów warszawskich.

Materiał naukowy sesji został opublikowany w VII tomie „Rocznika Warszawskiego” pt. *Rola Warszawy w życiu narodu i państwa* (wyd. w 1965 r.); udział w pracach redakcyjnych nad tym tomem powierzony został m.in. kustosz Muzeum mgr Alinie Sokołowskiej.

Wspomniałem, że w komisji organizacyjnej sesji uczestniczyłem wspólnie z Władysławem Tomkiewiczem, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, wybitnym znawcą historii politycznej Polski XVII w., znawcą sztuki i kultury artystycznej polskiego renesansu i baroku. Współpraca między nami ukształtowała się na płaszczyźnie zażyłej serdeczności, ponieważ w czasie moich przedwojennych studiów na Uniwersytecie Warszawskim właśnie pod jego kierunkiem napisałem i obroniłem pracę magisterską. Na jego seminarium przeszedłem po śmierci prof. Wacława Tokarza, pod którego kierunkiem rozpoczynałem studia. Z osobą prof. Tomkiewicza wiąże się również niezmiernie interesujące inne moje przeżycie: miesięczny pobyt w Czechosłowacji, jesienią 1955 r., na studium poznawczym sztuki renesansu połączonym ze zwiedzaniem pałaców, zamków i kościołów Czech, Moraw i Słowacji. Była to realizacja propozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki. W wyprawie wzięli udział: prof. Władysław Tomkiewicz, prof. Jerzy Szablowski – dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu i ja. Znacznie poszerzyła się moja wiedza o tamtej epoce dzięki tak wybitnym uczonym – historykom sztuki.

Był to – jak wspomniałem – rok 1955, a więc nie tak dawno od czasu zakończenia wojny. Zwiedzając pałac Hluboka, zorientowaliśmy się, że jego opiekunem – intendentem był jeszcze przed wojną zatrudniony pracownik. Jego troska o dbałość pałacu była wzruszająca, przekonywał nas, że wszystko musi być w należyтым porządku, bo księżę Schwarzenberg może w każdej chwili przyjechać, a przyjeżdżał – jak się okazało – tylko kilka razy do roku i to głównie wtedy, gdy zamierzał polować. Ów opiekun pałacu oprowadził nas po kilkunastu salach, zaprowadził nawet do kuchni, gdzie w naszej obecności przeliczył noże, łyżki i widelce, sprawdzając, czy przypadkiem czegoś nie brakuje po naszej wizycie.

Obchody związane z jubileuszem Warszawy nie ograniczały się tylko do sesji. Przy prezydencie Warszawy powstał Komitet Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w mieście stołecznym Warszawie, do którego należało zorganizowanie w związku z jubileuszem siedmiu wieków i XX rocznicy wyzwolenia Warszawy również innych imprez. Powstało 7 zespołów specjalistycznych mających za zadanie przygotowanie uroczystości, określenie zadań czynów społecznie użytecznych, przygotowanie akcji oświatowo-kulturalnych i propagandowych, wydawnictw, programu dla teatru i filmu, wreszcie wystaw. Wkład muzeów warszawskich w przygotowanie obchodów był znaczny. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy otworzyło w styczniu 1965 r. wystawę pt. *Siedem wieków Warszawy* oraz wystawę objazdową *Warszawa wczoraj, dziś i jutro*, Muzeum Archeologiczne wystawę *Najdawniejsze dzieje obszaru Wielkiej Warszawy*, Muzeum Adama Mickiewicza wystawę *Warszawa literacka*, Muzeum Wojska Polskiego wystawę *Warszawa w dziejach oręża polskiego (XIV-XX w.)*, Muzeum Techniki wystawę *Warszawa wczoraj, dziś i jutro w technice*, Muzeum Teatralne wystawę *200 lat Teatru Polskiego*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego wystawę *Udział Warszawy w rewolucji 1905 roku*, Centralne Biuro Wystaw wystawy: *Warszawa w sztuce* oraz *Warszawa w fotografii*. Dla muzealnictwa warszawskiego ważny był jeszcze inny jubileusz: 100-lecie Muzeum Narodowego, które słusznie nawiązywało do otwartego w Warszawie 20 maja 1862 r. Muzeum zwanego wówczas Muzeum Sztuk Pięknych. Prof. Stanisław Lorentz, u którego jak to zwykle było w zwyczaju, przystąpił z wielką pasją do zorganizowania uroczystości. Uważał – może i słusznie – że Muzeum Historyczne i Muzeum Wojska Polskiego, które pierwsze stanowiły oddziały Muzeum Narodowego, powinny wspólnie obchodzić to święto. Istotnie, Muzeum Dawnej Warszawy zostało utworzone jako oddział Muzeum Narodowego w 1936 r., zresztą z inicjatywy prof. Lorentza; do jego początków odwołuje się do dziś Muzeum Historyczne m.st. Warszawy. Natomiast Muzeum Wojska Polskiego, jako centralna wojskowa instytucja muzealna, powołane zostało do życia dekretem z 22 kwietnia 1920 r. podpisanym przez J. Piłsudskiego. Do dziś jego siedzibą jest wschodnie skrzydło Muzeum Narodowego.

25 stycznia 1962 r. otrzymałem od ówczesnego ministra kultury i sztuki pismo treści następującej: „W związku z obchodem 100-lecia Muzeum Narodowego w Warszawie powołuję Obywatela na członka Komitetu Organizacyjnego, którego zadaniem będzie praktyczne przygotowanie całokształtu uroczystości związanych z obchodem jubileuszu Muzeum Narodowego w Warszawie”.

Do Komitetu wszedł również płk Kazimierz Konieczny – dyrektor Muzeum Wojska Polskiego. Komitet ten, działający pod przewodnictwem prof. Stanisława Lorentza, ustalił następujący program uczczenia 100-lecia Muzeum Narodowego: w sobotę 19 maja 1962 r. o godzinie 10 rano odbyło się w wielkim hallu Muzeum Narodowego uroczyste zebranie pracowników



7. Uroczysta sesja w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, z okazji 100-lecia Muzeum Narodowego, 19 V 1962 r. Od lewej: Wincenty Kraśko, Janusz Durko, Zygmunt Garstecki, wiceminister Kultury i Sztuki, Stanisław Lorentz, Adam Słomczyński, pierwszy po wojnie dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

trzech muzeów poświęcone 100-leciu Muzeum Narodowego, na którym to zebraniu wygłosił referat prof. Lorentz. W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych, odbyła się w Muzeum Historycznym podobna uroczystość, połączona z omówieniem przeze mnie, jako dyrektora Muzeum, dorobku naszej instytucji.

21 maja nastąpiło otwarcie w Muzeum Narodowym wielkiej wystawy pod tytułem *Sztuka warszawska od średniowiecza do połowy XX wieku*. Na dwa dni przed otwarciem tej wystawy, 19 maja, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego zaprosił na uroczystość inauguracyjną z okazji obchodu 100-lecia Muzeum Wojska Polskiego do sali kasetonowej gmachu Muzeum Wojska na otwarcie nowego działu pod nazwą „Armie zaprzyjaźnione” oraz na wystawę dorobku Muzeum Wojska Polskiego. 24 maja Muzeum Historyczne otworzyło wystawę monograficzną poświęconą twórczości Franciszka Kostrzewskiego, na której przedstawiono ponad 500 obrazów i rysunków artysty. W ramach powyższych uroczystości miały miejsce również następujące imprezy: otwarcie sal parterowych Pałacu na Wyspie w Łazienkach (22 maja), druga wystawa w Muzeum Narodowym pt. *Sztuka złotnicza starożytnej Italii* (28 maja), koncert muzyki polskiej (Tadeusza Bairda, Karola Szymanowskiego, Fryderyka Chopina) pod dyrekcją Witolda Rowickiego w Filharmonii Narodowej (9 czerwca).

Nie zabrakło przyjęć: 8 czerwca o godzinie 21 lampka wina w Muzeum Narodowym (na zaproszeniu można było przeczytać: „ważne dla 1 osoby”), natomiast w Klubie Dyplomatycznym w Jabłonninie wystawne przyjęcie.

Uroczystości związane ze 100-leciem Muzeum Narodowego zakończone zostały 10 września 1962 r. otwarciem Muzeum w Wilanowie, gdzie królował ówczesny jego szef dr Wojciech Fijałkowski. Udostępniono wówczas, po zakończeniu generalnego remontu, 26 wnętrz pałacowych korpusu głównego i prawego skrzydła z XVII i XVIII w., otwarto wystawę poświęconą dziejom Warszawy oraz ogród przypałacowy wraz z rozszerzoną galerią rzeźby polskiej XX w. w parku.

Tu dygresja: przyjęcie w Jabłonninie kojarzy mi się z innym przyjęciem, z okazji pobytu w Polsce Jeana Cocteau, wybitnego francuskiego poety, dramaturga, krytyka literackiego, wcześniej przedstawiciela awangardy literackiej i artystycznej, związanego z G. Apollinaire'em, P. Picassem i zespołem Diagilewa – słowem sławy tamtych czasów. Otóż Jean Cocteau zaproszony został przez ministra kultury na przyjęcie do pałacu w Jabłonninie. Rozmowa, wśród licznych gości zebranych przy stole, odbywała się między J. Cocteau a ministrem kultury i sztuki, który nie znał języka francuskiego, za pośrednictwem tłumacza. Kolacja musiała być bardzo wykwinna, skoro Cocteau, przywykły przecież do dobrej kuchni francuskiej, tak zachwyił się podanymi daniami, że zwrócił się z prośbą, aby mógł uściskać dłoń tak wspaniałemu kucharzowi. Przybył leciwy już kuchmistrz i między Cocteau a kucharzem rozpoczęła się rozmowa w języku francuskim, którym to językiem ów kucharz władał wyśmienicie. Cocteau w pewnej chwili wykrzyknął: „Polska! Kraj nieustannych niespodzianek! Z Ministrem rozmawiam przez tłumacza, a z kucharzem, jakże pięknie władającym moim ojczystym językiem, po francusku”. Ów kucharz, którego imienia i nazwiska nie pamiętam, rozpoczął swoją karierę na dworze ostatniego cara Rosji.

W okresie wojny, okupacji hitlerowskiej i powstania warszawskiego (1939-1945) archiwa, biblioteki i muzea poniosły niepowetowane straty. Skarbnice kultury polskiej, jeśli nie niszczyły wskutek bezpośrednich działań wojennych, zostały splądrowane lub wywiezione, a gmachy przeznaczył niemiecki okupant na inne cele. Rozmyślna akcja, mająca na celu całkowite zniszczenie polskiego dorobku kulturalnego, nie ominęła zbiorów społecznych i prywatnych. Obok strat w zbiorach i budynkach wymienić należy setki pracowników naukowych zamęczonych przez gestapo lub zmarłych w obozach koncentracyjnych.

W wyzwolonej 17 stycznia 1944 r. Warszawie sterczały wypalone szkielety budynków, w których śmierć znalazły zbiory największej wartości. Wspomnieć należy niektóre z nich: Biblioteki – Narodową i Publiczną, archiwa – Oświecenia Publicznego, Skarbowe, Akt Nowych, Akt Dawnych, muzea – Przemysłu i Techniki, Komunikacji, Zoologiczne, Rzemiosła i Sztuki Stosowanej. Prof. Stanisław Lorentz w artykule zatytułowanym *Odbudowa muzealnictwa*

warszawskiego w latach 1945-1949 słusznie stwierdza, że niepodobna określić wymiarów katastrofy, jaką wojna przyniosła kulturze polskiej.

W Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki narodził się słuszny pomysł zorganizowania sympozjum poświęconego dorobkowi naukowemu muzealnictwa polskiego w latach 1944-64. Sympozjum to odbyło się w dniach 24 i 25 listopada 1964 r. w Wielkiej Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu, a jego gospodarzem było Muzeum Okręgowe w Toruniu, którym kierował wówczas Jerzy Remer, historyk sztuki i muzeolog, jeden z najwybitniejszych polskich konserwatorów. Oto niektóre z wygłoszonych wówczas referatów: prof. Stanisław Lorentz *Współpraca muzeów polskich z muzeami zagranicznymi*, prof. Jerzy Szablowski *Muzea wnętrz*, prof. Rajewski *Prace badawcze muzeów archeologicznych, ich osiągnięcia naukowe i wkład w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego*, prof. Ksawery Piwocki *Prace badawcze muzeów etnograficznych w Polsce*, prof. Jerzy Remer *Ekspozycja muzealna jako wynik pracy naukowo-badawczej*. Mnie przypadł do wygłoszenia referat, któremu nadałem tytuł *Muzea historyczne jako wykład historii i ich osiągnięcia w dwudziestoleciu 1944-1964*. Pozostałe trzy referaty wygłoszone zostały następnego dnia: prof. Antoniny Halickiej na temat znaczenia i osiągnięć muzeów w dziedzinie nauk przyrodniczych, inż. arch. Czesława Ługowskiego o roli i osiągnięciach muzeów w dziedzinie nauk technicznych oraz płk. Kazimierza Koniecznego o roli i osiągnięciach naukowych muzeów wojskowych. Zarówno referaty wprowadzające, jak i zamykające sympozjum pozostawiono dyrektorowi Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków doc. Kazimierzowi Malinowskiemu i jego zastępcy mgr. Mieczysławowi Ptaśnikowi. Z sympozjum tym wiązało się istotne wydarzenie: inauguracja działalności Uniwersytetu Kultury przy Muzeum Okręgowym w Toruniu, o którego programie i działalności poinformował prof. Jerzy Remer.

Sympozjum uświetnił koncert w Wielkiej Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu w wykonaniu Filharmonii im. I.J. Paderewskiego z Bydgoszczy.

W sympozjum uczestniczyła delegacja z Muzeum Historycznego m.st. Warszawy w osobach kustoszy: Wandy Szaniawskiej, Aliny Sokołowskiej, Emilii Boreckiej i Antoniny Zalewskiej – ówczesnych współtwórców Muzeum.

Nie przypominam sobie, dlaczego nie wziął udziału w tym sympozjum mgr Jan Kosim, również współtwórca Muzeum, ale i tak – bez względu na to, kto z nich był, a kogo nie było wówczas w Toruniu – moje głębokie, nieustanne więzi przyjaźni i szacunku dla ich pasji działania pozostaną na zawsze w mojej pamięci.

Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków podjął decyzję, że na sympozjum zaproszeni zostaną dyrektorzy muzeów centralnych, autonomicznych, okręgowych i niektórych regionalnych, przybył więc również Juliusz Zborowski – dyrektor Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem,

ówczesny nestor muzealnictwa polskiego, bowiem funkcję dyrektora Muzeum w Zakopanem podjął jeszcze w 1921 r. Drobny, szczupły, leciwy już wówczas pan usiadł skromnie w jednym z ostatnich rzędów i zapewne tak by przesiedział całe sympozjum, gdyby ktoś nie zwrócił uwagi, że wypada tę wielce zasłużoną dla regionu postać przywitać oddzielnie. Tak się też stało, ale dopiero drugiego dnia, niebawem przed zakończeniem obrad.

Będąc w Zakopanem, jeszcze w 1948 r., odwiedziłem Juliusza Zborowskiego wraz ze Stanisławem Tołwińskim, bliskim mi w latach okupacji, a prezydentem Warszawy w latach 1945-1949. Gabinet Zborowskiego pozostawił w mojej pamięci niezatarte wrażenie: na podłodze, na biurku, na parapetach okiennych stopy książek, papierów, dokumentów; do jego biurka prowadziła wśród tych zwalisk ścieżka. Tam też zasiedliśmy w wygodnych fotelach i potoczyła się rozmowa, a właściwie jego wspomnienia o tych wielkich twórcach naszej kultury, którzy wówczas odwiedzali Zakopane, a których znał dobrze i o każdym miał coś do powiedzenia; czy pozostawił wspomnienia, na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć.

O tym, że Juliusz Zborowski miał w sobie coś z duszy archiwisty, mogłem przekonać się nie tylko z obrazu jego gabinetu, lecz również z listu, w którym pod datą 18 stycznia 1959 r. pisał do mnie m.in.: „Posiadam trochę wycinków ze starych czasopism, dotyczących przeszłości Warszawy, przy sposobności porządkowania prześlę je Panu do dyspozycji”.

Kustosż Muzeum mgr Wanda Szaniawska, będąc w podróży służbowej w Dreźnie, odwiedziła tamtejsze Archiwum Państwowe, gdzie zaznajomiła się – oczywiście pobieżnie – z przechowywanymi tam warszawianami z czasów panowania w Polsce Sasów. Z Drezna zatelefonowała do mnie z zapytaniem, czy może przeprowadzić odpowiednie rozmowy, bo jest duża szansa, że owe warszawianki można by wypożyczyć i pokazać na wystawie w naszym Muzeum. Oczywiście poparłem ten pomysł, który w końcowym efekcie doprowadził do otwarcia wystawy pod tytułem *Varsaviana w zbiorach drezdeńskich*, czynnej w Muzeum Historycznym od 28 września do 31 grudnia 1965 r. Wystawa ta udostępniała po raz pierwszy badaczom część zbiorów Saskiego Krajowego Archiwum Głównego w Dreźnie związaną z działalnością budowlaną w Warszawie królów z dynastii saskich Wettinów: Augusta II Mocnego i Augusta III. Do tej pory jedynie niewielu uczonych polskich korzystało z tych materiałów w badaniach naukowych.

W celu zawarcia porozumienia i ustalenia warunków wypożyczenia warszawianów na wystawę do Muzeum udałem się w listopadzie 1964 r. do Drezna wraz z kustoszami Muzeum mgr Wandą Szaniawską i mgr Ewą Pielnińską. Okazało się, że Saskie Krajowe Archiwum Główne w Dreźnie posiada w swoim zasobie około 25 000 map, planów, rysunków i widoków od początków XVI w. aż po wiek XX. Jeden z najcenniejszych zbiorów tego rodzaju wywodzi się zarówno ze starej tradycji pracy kartograficznej, jak i szerokiej działalności budowlanej książąt. Do tego zasobu zostały włą-

czone plany i rysunki dotyczące warszawskich budowli XVIII w., w sumie ponad 1000. Nie wszystkie oczywiście zostały przedstawione na wystawie. Musieliśmy dokonać wyboru w taki sposób, który by pozwolił na ukazanie różnorodności inicjatywy saskiej zarówno w dziedzinie działalności urbanistycznej, jak i budowlanej. Wybraliśmy na wystawę 348 rysunków, kierując się zasadą podstawowego zapoznania się z wyglądem i stanem wielu budowli przed ich przebudową i wcześniejszym stanem zabudowy poszczególnych terenów.

Wystawa - jedna z największych, jakie dotąd zorganizowaliśmy - mieściła się w 22 salach na I i II piętrze Muzeum (około 550 m<sup>2</sup> ekspozycji). Uzupełniały ją obrazy, sztychy oraz zabytki sztuki zdobniczej wypożyczone z Muzeum Narodowego w Warszawie, Galerii Drezdeńskiej, Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu oraz Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Wydany z tej okazji bogato ilustrowany katalog, opracowany przez kustoszy Muzeum: Alinę Sokołowską, Monikę Kretschmerową, Halinę Myszkównę i Jerzego Lileykę, zawierał omówienie następujących planów zaprezentowanych na wystawie: Wielopole i koszary na Wielopolu, pałac Morsztyna, Pałac Saski, rozbudowa dawnego pałacu Morsztyna oraz niezrealizowane projekty tego pałacu, Ogród Saski - budowla i uroczystości, Zamek Królewski, Ujazdów, Zamek Ujazdowski, Łazienki, Kalwaria Ujazdowska, Pałac Kazimierzowski, Wilanów, Marymont, Pałac Błękitny, pałac Sanguszków (Brühlowski), ogród Brühla na Nowym Świecie, Marywil, Arsenal, Prochownia, kolegiata św. Jana, kościół i klasztor oo. Kapucynów, kościół i klasztor oo. Reformatorów, kościół pp. Sakramentek, kościół św. Krzyża, kościół oo. Franciszkanów, kościół, klasztor i szpital oo. Bonifratrów, kościół i klasztor pp. Bernardynek oraz kościół św. Wawrzyńca na Woli.

Opracowanie scenariusza i komisariat wystawy spoczęły na barkach kustosz Muzeum mgr Wandy Szaniawskiej.

Wystawę zwiedziło około 15 000 osób. Obok szerokiego kręgu mieszkańców Warszawy, wystawą zainteresowali się liczni specjaliści z warszawskich ośrodków naukowych i z licznych miast - Gdańska, Poznania, Krakowa. O jej znaczeniu dla badaczy historii sztuki i historii kultury świadczyły odbywające się w czasie trwania ekspozycji seminaria magisterskie i doktoranckie słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Akademii Sztuk Pięknych i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W czasie trwania wystawy drezdeńskiej odbyło się pięć posiedzeń seminarium doktoranckiego prowadzonego przez prof. Stanisława Lorentza poświęconych wybranym zagadnieniom architektury epoki saskiej. Ważniejsze tematy dotyczyły twórczości J.Z. Deybla, S.B. Zuga i zmian w układzie przestrzennym Warszawy oraz wiązały się z eksponowanymi na wystawie rysunkami architektonicznymi Zamku Królewskiego, Pałacu Błękitnego, Opery Saskiej i pałacu Brühlów - Potockich przy ulicy Wierzbowej.



Wystawa mogła powstać jedynie dzięki życzliwości Głównego Zarządu Archiwów Państwowych, dyrekcji Saskiego Krajowego Archiwum Głównego w Dreźnie, dyrekcji Galerii Drezdeńskiej oraz dyrekcji Urzędu Konserwatorskiego w Dreźnie.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zaangażowanie w pomoc przy organizacji wystawy pracownika naukowego Saskiego Krajowego Archiwum Głównego w Dreźnie p. Karlheinz Blaschke, który we wstępie do katalogu pisał m.in.: „Po tym wszystkim, co w latach 1939-1945 działo się w Warszawie i co na zawsze powiązane zostanie z imieniem niemieckim, wystawa stanowi wydarzenie polityczne. Kto tylko zagłębi się w dzieje architektury warszawskiej XVIII wieku, ten nie może przeoczyć najbliższej przeszłości, tej fatalnej woli niszczenia, która całymi latami szalała nad miastem, tego niedającego się wyobrazić rozmiarem zniszczeń i ofiar niewinnych ofiar ludzkich”.

Zamierzeniem naszym było wydanie drukiem katalogu wszystkich rysunków architektonicznych z Państwowego Archiwum w Dreźnie, jakie zaprezentowane zostały na wystawie. Niestety, względy finansowe zadecydowały, że ukazał się tylko jeden tom – Jerzego Lileyki pt. *Zamek Królewski w Warszawie* (w piątym tomie studiów i materiałów wydanych pod moją redakcją). Opracowania pozostałych zbiorów, dokonane przez Monikę Kretschmerową, Halinę Myszkównę i Jerzego Lileykę, znajdują się w archiwum biblioteki Muzeum, czekując na wydanie drukiem<sup>1</sup>.

Natomiast staraniem Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk ukazał się w 1967 r. specjalny tom poświęcony wyłącznie warsavianom w zbiorach drezdeńskich. Zawierał on 13 artykułów (w tym 5 napisanych przez pracowników Muzeum Historycznego m.st. Warszawy) poświęconych wybranym tematom związanym z wystawą, pióra m.in.: Alicji Lutosłańskiej, Barbary Król-Kaczorowskiej, Aldony Bartczakowej, Wojciecha Fijałkowskiego i Marka Kwiatkowskiego. We wstępie do tego tomu, prof. Stanisław Lorentz pisze m. in.: „Spośród 1000 plansz Saskiego Archiwum, dotyczących Warszawy, pokazano jedną trzecią w umiejętnym wyborze, ograniczonym do najważniejszych budowli i ich otoczenia. Po raz pierwszy w ciągu kilku miesięcy mogliśmy spokojnie studiować bezcenne materiały, dawniej prawie niedostępne dla polskich badaczy. Wystawa pozwoliła historykom sztuki i historykom Warszawy pogłębić i rozwinąć wiele ważnych problemów. Niniejszy numer «Biuletynu» obejmuje artykuły, napisane w trakcie trwania wystawy lub bezpośrednio po jej zakończeniu, stanowi więc jakby księgę pamiątkową wystawy. Studia, przeprowadzone na wystawie, znajdą na pewno wyraz w niejednej przyszej publikacji”.

1 Są to maszynopisy następujących opracowań: M. Kretschmerowa, *Założenie Saskie w Warszawie*, taż, *Pałac Brühlowski*, taż, *Wola*, H. Lileyko, *Pałace królewskie w Warszawie*, J. Lileyko, *Plany i widoki Warszawy*.



8. Kustosz Muzeum mgr Wanda Szaniawska oprowadza Lucjana Motykę Ministra Kultury i Sztuki po wystawie „Varsaviana w zbiorach dreźnieńskich”, 1965 r.

Katalog rysunków architektonicznych z Państwowego Archiwum w Dreźnie poświęcony Zamkowi Królewskiemu w Warszawie ukazał się drukiem w 1973 r. w opracowaniu Jerzego Lileyki. We wstępie do tego katalogu pisał on m.in.: „Sądzić należy, że właśnie teraz, gdy Zamek dźwiga się z ruin, katalog spełni swą twórczą rolę w dalszych badaniach nad historią tej budowli, a także – być może – przyczyni się do wyjaśnienia spornych kwestii przy podjętej odbudowie”.

Będąc w 1965 r. współorganizatorem wystawy poświęconej varsavianom w zbiorach dreźnieńskich, nie sądziłem wówczas, jaki może mieć ona wpływ na kształt odbudowanego w latach 70-tych Zamku Królewskiego.

Wspomina o tym prof. Aleksander Gieysztor, przeciwstawiając się przedwojennym koncepcjom Adolfa Szyszko-Bohusza przebudowy sal zamkowych. W 2001 r. ukazała się drukiem praca R. Jarockiego pt. *Opowieści o Aleksandrze Gieysztorze*. W dziele tym (na str. 283) zwierza się prof. Gieysztor: „Słuszniejsze nam się wydawało powrócić do restytuowania Sali Senatu, która razem z całym ciągiem parlamentarnym odtwarza funkcjonowanie polskiego parlamentu. A więc z Salą Senatorską, Sejmową, miejscem uchwalenia Konstytucji 3 Maja itd. Ten zamysł istniał od dawna i gdzieś w latach sześćdziesiątych przypomniany został przez Janusza Durko wystawą projektów saskich do urządzeń zamkowych. W Dreźnie zachowała się dokumentacja tych projektów, a do Sali Senatorskiej dokumentacja zachowała się w zakresie, można powiedzieć znakomitym, więc było do czego się odwołać”.

Wspomniałem o Komitecie Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w mieście stołecznym Warszawie. Początki jego utworzenia sięgają jeszcze 1958 r., wtedy bowiem zostałem zaproszony na konferencję poświęconą wstępnemu omówieniu „przygotowań do obchodów Tysiąclecia Polski na terenie naszego miasta”.

Konferencja ta odbyła się 13 maja 1958 r. pod przewodnictwem Zygmunta Dworakowskiego – przewodniczącego prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy. Owocem działalności Komitetu było wydanie drukiem w 1960 r. broszury zatytułowanej *Stolica w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego*, zawierającej odezwę do mieszkańców Warszawy, uchwałę Rady Narodowej m. st. Warszawy z 19 lutego 1959 r. w sprawie udziału stolicy w obchodach, zasady organizacji Komitetu oraz szereg okolicznościowych deklaracji. Broszura ta – o ile sobie przypominam – została wycofana z obiegu, chyba słusznie, gdyż zawarte w niej zobowiązania dotyczące realizacji niektórych przedsięwzięć, jak np. oddania do użytku w 1962 r. odbudowanego Teatru Wielkiego czy też Trasy Mostowej im. prezydenta Starzyńskiego wraz z mostem i Bulwaru Praskiego w 1959 r., nie mogły zostać dotrzymane. Powołanych zostało wówczas 7 komisji, wśród nich Komisja Wystaw, której przewodniczącym został prof. Stanisław Lorentz, oraz Komisja Historyczno-Wydawnicza, której przewodniczenie przypadło mnie. Członkami mojej komisji zostali: prof. Stanisław Herbst, inż. arch. Stanisław Żaryn i Adam Słomczyński, sekretarzem – kustosz Muzeum mgr Wanda Szaniawska.

Z czasem liczne zadania, jakie stały przed Komisją, spowodowały konieczność poszerzenia jej składu. Dołączyli do niej: mgr J. Kazimierski – dyrektor Państwowego Archiwum m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego, mgr H. Szwankowska – kierownik Komisji Badań Dawnej Warszawy, dyrektor St. Tazbir, inż. arch. St. Żaryn, dr R. Kołodziejczyk reprezentujący Towarzystwo Miłośników Historii, prof. J. Woliński – przewodniczący Towarzystwa Miłośników Historii, z Muzeum kustosz mgr A. Sokołowska. Oczywiście – jak to bywa w takich przypadkach – pomysłów wydawniczych napływających od różnych instytucji było wiele. Świadczy o tym zachowana w archiwum Muzeum dokumentacja zawierająca setki stron korespondencji oraz umowy wydawnicze na zrealizowane dzieła. Komisja, współpracując z Muzeum Historycznym, opracowała program wydawniczy warszawianów koncentrujący się na wydawnictwach źródłowych do dziejów Warszawy oraz pracach popularnonaukowych. W latach 1961-1967 z inicjatywy Komisji i dzięki pomocy finansowej Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w m. st. Warszawie, który od 1962 r. działał pod przewodnictwem Kazimiery Kartasińskiej – wiceprezydenta Warszawy, ukazało się 10 publikacji. Oto one: B. Król-Kaczorowska, *Łazienki. Teatr w Pomarańczarni*, 1961 r.; J. Leskiewiczowa, *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym 1864-1870*, 1961 r.; H. Mościcki, *Cytadela Warszawska. Zarys historii budowy*, 1961 r.; A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckim 1370-1526*, 1962 r.;

A. Wolff, *Księga radziecka miasta starej Warszawy, 1447-1587*, 1963 r.; *Mały przewodnik po Warszawie*, 1963 r.; E. Szwanowski, *Ulice i place Warszawy*, 1963 r.; *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510-1770*, pod red. St. Herbsta, 1963 r.; *Źródła do dziejów Warszawy. Wykaz nieruchomości miasta Warszawy*, wyd. J. Kazimierski, 1966 r.; I. Turnau, *Odzież mieszczaństwa warszawskiego w XVIII wieku*, 1967 r.

*Księga radziecka* wydana przez Adama Wolffa spowodowała telefon do mnie jakiegoś wielce oburzonego obywatela. Rozmowa przebiegała w przybliżeniu następująco: głos w słuchawce: „Czy to Pan jest dyrektorem Muzeum?” „Tak” – odpowiedziałem. „Czy Pan jest Polakiem?” – „Tak”. „Czy Panu nie wstyd, że kiedy obchodzimy Tysiąclecie Państwa Polskiego Pana Komisja – ku hańbie – wydaje księgi radzieckie?” „Drogi Panie – odpowiedziałem – ta księga radziecka dotyczy spraw zanim powstał Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, ZSRR”. „Głupie tłumaczenie!” – odezwał się znowu głos w słuchawce i trzaśnięcie nią zakończyło rozmowę. Okazało się, że przewodniczenie Komisji Wydawniczej miało nie tylko bla-ski, ale i cienie.

Uroczystości związane z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego objęły cały kraj i miały różny przebieg. Wspomnę o trzech, w których uczestniczyłem. 19 czerwca 1966 r. otwarta została na Zamku Warmińskim wystawa pt. *1000 lat kultury Warmii i Mazur*. Może warto tu przypomnieć i odnotować, że Lidzbark Warmiński, który w r. 1308 uzyskał prawa miejskie, od połowy XIV w. był rezydencją biskupów warmińskich, a dla kultury polskiej zasłużył się takimi postaciami jak: Jan Dantyszek, Marcin Kromer, Ignacy Krasicki; oni właśnie zgromadzili tam bogate zbiory biblioteczne i dzieła sztuki. Pozostała mi po tych uroczystościach pamiątka – medal wybity przez władze Lidzbarka dla upamiętnienia 650. rocznicy istnienia miasta. Wojewódzka Komisja Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w Płocku zorganizowała sesję popularnonaukową przygotowaną z okazji Roku Ziemi Mazowieckiej. O wysokim poziomie tej sesji świadczyły wystąpienia ówczesnej elity naukowej: prof. Władysława Antoniewicza z referatem pt. *Uwagi o regionalizmie historycznym i współczesnym* oraz profesorów Aleksandra Gieysztora, Kazimierza Dziewońskiego i Stanisława Herbsta na temat *Mazowsze, zakres nazwy i treść pojęcia na przestrzeni dziejów*.

Posiedzeniom w sekcjach przewodniczyli: archeologicznej – prof. Wł. Antoniewicz, historycznej – prof. St. Herbst, historii sztuki, zabytków muzealnictwa – prof. St. Lorentz, etnograficznej – W. Dynowski, językoznawczej – prof. W. Doroszewski. Literacka pozostawała pod przewodnictwem członków Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Godne odnotowania jest również sympozjum, które odbyło się w Poznaniu w dniach 20 i 21 kwietnia 1966 r. pod nazwą „Renesans zabytków tysiąclecia w Polsce Ludowej”. Tematem sympozjum była problematyka odbudowy i konserwacji czołowych zabytków architektury związanych najciszej

z historią Narodu i Państwa, osiągnięć w zakresie ochrony zabytków archeologicznych i ruchomych oraz wkładu muzeów i służby konserwatorskiej w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Tym zagadnieniom były poświęcone wypowiedzi m.in.: prof. Juliusza Starzyńskiego, prof. Witolda Hensla, prof. Jana Zachwatowicza, prof. Zdzisława Rajewskiego, prof. Wiktora Zina i prof. Alfreda Majewskiego. Sympozjum to uświetniło otwarcie wystawy na Zamku Przemysława pt. *Skarby kultury narodowej*.

W środowisku warszawskich muzeologów doszliśmy do wniosku, aby wystąpić, z odpowiednim uzasadnieniem, o przyznanie nagrody państwowej w 1966 r. profesorom Janowi Remerowi i Ksawerowi Piwockiemu.

Moje uzasadnienie celowości przyznania nagrody obu uczonym, liczące wiele stron maszynopisu, wydawało się niepodważalne; prof. Jerzy Remer – historyk sztuki, muzeolog, jeden z najwybitniejszych polskich konserwatorów, prof. Ksawery Piwocki – historyk sztuki, etnograf, muzeolog, o bogatym dorobku naukowym w każdej z wymienionych dyscyplin wiedzy, wybitny autorytet naukowy. Wniosek z niezrozumiałych nam powodów przepadł, wybrani zostali inni.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego zamknął Kongres Kultury Polskiej. Nadany mu został wielki rozgłos, trwał aż 3 dni, od 7 do 9 października 1966 r. Inauguracja Kongresu miała miejsce w salach Teatru Wielkiego w Warszawie przemówieniem powitalnym ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki i referatem prezesa Związku Literatów Polskich Jarosława Iwaszkiewicza. Obrady odbywały się w 12 komisjach problemowych, w różnych miejscach Warszawy. Jako dyrektor Muzeum Historycznego uczestniczyłem w Kongresie z ramienia Rady Narodowej m.st. Warszawy w Komisji I działającej pod nazwą „Nauka i oświata podstawą rozwoju kultury”. Obradowała ona w sali im. Szymanowskiego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej pod przewodnictwem Eugenii Krassowskiej – członka Rady Państwa i zastępcy przewodniczącego Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki. Dyskusją kierował prof. Jan Szczepański z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. W 1967 r. staraniem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazało się drukiem obszerne (liczące 518 stron) wydawnictwo pt. *Kongres Kultury Polskiej, 1966. Materiały i sprawozdania*, w którym zamieszczone zostały referaty i streszczenia wypowiedzi uczestników Kongresu. W sprawozdaniu z obrad Komisji Nauki i Oświaty ukazał się in extenso referat prof. Jana Szczepańskiego, tam też można zapoznać się ze streszczeniami wypowiedzi m.in.: Marii Znamierowskiej-Pruefferowej, Kazimierza Michałowskiego, Mieczysława Klimaszewskiego, Jana Zygmunta Jakubowskiego, Zenona Klemensiewicza, Zdzisława Rajewskiego, Aleksandra Gieysztor, Mikołaja Kozakiewicza, Kazimierza Rudzkiego, Ksawerego Piwockiego, Jerzego Remera, Janusza Durko, Konstantego Grzybowski, Henryka Markiewicza.

Inicjatywę zwołania Kongresu Kultury Polskiej przedstawił Jarosław Iwaszkiewicz we wniosku uchwalonym na Walnym Zjeździe Literatów

Polskich w Krakowie w grudniu 1965 r. Autor postulował: „Kongres Kultury winien stać się końcową manifestacją obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Myślą przewodnią Kongresu byłaby synteza dorobku kultury polskiej w tysiącletniej historii państwa, nasz wkład w rozwój światowej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem dwudziestolecia Polski Ludowej”.

Prezydium Kongresu – to najświetniejsze nazwiska, luminarze ówczesnego życia naukowego i kulturalnego tamtych czasów, w sumie 70 osób, m.in.: Grażyna Bacewicz, Jan Białostocki, Jan Cybis, Kazimierz Dejmek, Tadeusz Gronowski, Janusz Groszkowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Kawalerowicz, Zenon Klemensiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Julian Krzyżanowski, Jan Parandowski, Stanisław Pigoń, Robert Satanowski, Juliusz Starzyński, Bohdan Suchodolski, Władysław Tatarkiewicz, Kazimierz Wyka, Jerzy Zawieyski, Jan Zachwatowicz.

Kongresowi towarzyszyły liczne imprezy kulturalne organizowane w Warszawie w czasie obrad – spektakle teatralne, koncerty, filmy okolicznościowe, wystawy o charakterze związanym z kulturą. W sobotę 8 października w Muzeum Narodowym z okazji Kongresu Kultury została otwarta wystawa pod tytułem: *1000 lat kultury polskiej na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Mazurach*. O wystawie tej już wspomniałem.

Przypomniałem, że inauguracja Kongresu Kultury Polskiej odbyła się w Teatrze Wielkim. Niemal przed rokiem w stosunku do tego wydarzenia, bo w dniach od 17 do 23 listopada 1965 r., odbyły się uroczystości 200-lecia Sceny Narodowej i otwarcie – po przebudowie – Teatru Wielkiego. Daty te nie były przyjęte przypadkowo; powstanie Sceny Narodowej wiązało się z dniem 19 listopada 1765 r., wtedy bowiem miało miejsce pierwsze przedstawienie stałego, zawodowego, publicznego teatru polskich aktorów grających w języku ojczystym repertuar specjalnie napisany dla tego teatru. Dla Arnolda Szyfmana również wielkim dniem była data 19 listopada 1965 r., bowiem wieńczyła jego dzieło: otwarcie teatru. Jedyne jego upór, determinacja, blisko 15 lat wysiłków organizacyjnych i budowlanych doprowadziły do odbudowy w nowym kształcie sceny polskiej. We wspomnieniach muzealnych pt. *Lata pięćdziesiąte* poświęciłem nieco miejsca moim blisko dziesięcioletnim kontaktom z Arnoldem Szyfmanem w związku z równoczesnymi zabiegami o utworzenie w salach rezydowych Muzeum Teatralnego. Muzeum to, jako oddział Muzeum Historycznego, było przedmiotem nieustannego zainteresowania Arnolda Szyfmana, który był jego pomysłodawcą i twórcą. Tego dnia, 19 listopada, miało miejsce również otwarcie Muzeum Teatralnego. Wiele wysiłku w zgromadzenie eksponatów włożyli jego kierownicy: prof. Eugeniusz Szwankowski, następnie mgr Józef Szczublewski, przy czynnej współpracy pracowników tego Muzeum – Ewy Makomaskiej i Janiny Pudełek. Było mi niezmiernie przykro, że w czasie uroczystości otwarcia Teatru Wielkiego świadomie zepchnięto w niepamięć osobę i zasługi jego twórcy. Budowniczy Teatru Wielkiego Arnold Szyfman – to przecież

jedna z największych postaci w historii teatru polskiego; w 1913 r. zbudował pierwszy w Polsce, nowoczesny, prywatny teatr – Teatr Polski w Warszawie, był organizatorem życia teatralnego, reżyserem, publicystą, dyrektorem teatrów. W 1966 r. odwiedzałem go kilkakrotnie w jego prywatnym mieszkaniu przy ulicy Prezydenckiej, ostatni raz w lecznicy szpitala Ministerstwa Zdrowia przy ulicy Emilii Plater. Utkwiło mi w pamięci jego wyznanie: „Mam dopiero 84 lata, moja rodzina należy do długowiecznych, ojciec mój zmarł mając 95 lat, teoretycznie mam przed sobą jeszcze 10 lat aktywnego życia”. Niestety, zmarł w 1967 r.

Musiało minąć aż 35 lat, zanim, dzięki zabiegom i staraniom dyrektora Teatru Wielkiego – Opery Narodowej Waldemara Dąbrowskiego oraz kierownika Muzeum Teatralnego Andrzeja Kruczyńskiego, nastąpiło 12 grudnia 2000 r. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Arnoldowi Szyfmanowi we foyer głównym Teatru.

W 1966 r. przekazałem oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy – Muzeum Teatralne wraz z bogatymi już zbiorami dyrekcji Teatru Wielkiego.

W latach sześćdziesiątych w Muzeum zorganizowano ogółem 43 wystawy. Dotąd skupiłem uwagę na trzech, a mianowicie: na wystawie z okazji 130. rocznicy powstania listopadowego, na wystawie z okazji setnej rocznicy powstania styczniowego i na wystawie *Varsaviana w zbiorach drezdeńskich*; pozostawiły one po sobie trwałe i znaczące ślady. Jednak największą wystawą w dorobku Muzeum była ta, której nadaliśmy tytuł *Warszawa i Włosi w Warszawie*, otwarta w Rzymie 5 czerwca 1967 r. Doszło do niej w wyniku żywych kontaktów między władzami Warszawy i Rzymu. Nasza wystawa w Rzymie była rewizytą z okazji otwarcia w Warszawie 17 kwietnia 1967 r. wystawy pod nazwą *Spojrzenie na Rzym*, opracowanej przez Zarząd miasta Rzymu i zorganizowanej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy w salach Pałacu Kultury i Nauki, a to jedynie ze względu na możliwości wystawiennicze (powierzchnia wystawy wynosiła ok. 1300 m<sup>2</sup>). Organizatorami wystawy byli: ze strony włoskiej – E. Belizzi, zaś ze strony Muzeum – Stanisław Konarski i Krystyna Jaskulska. O powodzeniu wystawy świadczyło zainteresowanie – zwiedziło ją około 50 tysięcy osób. Oto tematy wystawy: 1) „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, 2) „Miasto spotkań”, 3) „Rzym, wspólną ojczyznę”, 4) „Wiek rozwoju”, 5) „Życie kulturalne”, 6) „Sport i czas wolny”, 7) „Problemy życia miejskiego”, 8) „Usługi publiczne”, 9) „Rzym romantyczny”, 10) „Skarby sztuki”, 11) „Sławne miejsca”, 12) „Rzymski Zarząd Miejski”. Uwagę zwracały trzy makiety: Forum Romanum, Kapitolu i miasta od Zamku Świętego Anioła do Bazyliki Świętego Piotra. Każdy z działów był bogato ilustrowany i udokumentowany. W zaprezentowanym dziale „Skarby sztuki” przypomniano zgromadzone w bibliotekach rzymskich skarby kultury i sztuki – największy wówczas księgozbiór na świecie liczący 10 milionów tomów, 12 tysięcy inkunabułów, 73 tysiące rękopisów, głównie łacińskich i greckich, w tym 60 tysięcy należących do Biblioteki Watykańskiej. Władze Warszawy nadały



9. Otwarcie wystawy „Spojrzenie na Rzym”, 17 IV 1967 r. Przemawia Syndyk Rzymu dr Amerigo Petrucci.

wystawie duży rozgłos. Powołany został Komitet Uroczystości Rzymskich, do którego zostałem zaproszony, i z tego powodu wziąłem udział we wszystkich spotkaniach i uroczystościach, jakie były zaplanowane z okazji pobytu w Warszawie syndyka Rzymu pana dr. Amerigo Petrucciego wraz z delegacją w dniach od 15 do 18 kwietnia 1967 r. Polski Komitet składał się z 7 osób, w tym prezydenta Warszawy Janusza Zarzyckiego oraz wiceprezydentów: Wołczyka i Sychalskiego. Oczywiście miało miejsce powitanie i pożegnanie na lotnisku; natomiast spośród ważniejszych wizyt wynikających z programu pobytu wymienić należałoby: zwiedzanie Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, wizyta u naczelnego architekta Warszawy, zwiedzanie Wilanowa, zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki oraz Pałacu Młodzieży. Najważniejszym wydarzeniem było oczywiście otwarcie wystawy *Spojrzenie na Rzym* w dniu – jak wspominałem – 17 kwietnia. Utkwiła mi w pamięci wystawna kolacja zorganizowana niespodziewanie w tzw. łoży masońskiej Pałacu pod Błachą. Czterodniowy pobyt syndyka Rzymu (wraz z delegacją) zajął nam oczywiście czas od rana do późnego wieczora.

Prezydenta Warszawy Janusza Zarzyckiego znałem jeszcze z lat wojny – okupacji hitlerowskiej, z mojej pracy w nielegalnej Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej (PAU) na Żoliborzu. Zrzeszała ona grono wybitnych architektów, ale nie tylko, bo i uczonych innych specjalności, np. socjologów, historyków kultury. Prace nad powojenną odbudową Warszawy i budową nowych



osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przebiegały, w marzeniach projektantów – architektów, w klimacie stworzenia ich przyszłym mieszkańcom takich warunków życia, by nie zakłócony mógł być rytm życia zmierzający do równowagi między pracą (8 godzin), odpoczynkiem i innymi zajęciami, m.in. społecznymi (8 godzin) a snem (8 godzin). Gdy któregoś wieczora, gdzieś około 23, spojrziałem na zegarek i pokazałem tę późną godzinę Januszowi Zarzyckiemu, rzekłem: „Gdzie się podziały ideały naszej młodości, przecież zakłócony został rytm trzech ósemek?” Spojrzał na mnie i odparł: „Kto nie chce, może nie pracować”. To prawda!

Organizację wystawy *Warszawa i Włosi w Warszawie* powierzyłem kustoszom o dużym doświadczeniu muzealnym: mgr Antoninie Zalewskiej, dr. Janowi Kosimowi, zapraszając również do współpracy inż. arch. Stanisława Jankowskiego, sławnego „Agatona”, cichociemnego z lat wojny, autora znanych wspomnień *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*. Jego współpraca z Muzeum zaczęła się jeszcze w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Projekt plastyczny wystawy powierzyłem inż. arch. Stanisławowi Zamecznikowi. Wystawa była eksponowana w Palazzo delle Esposizioni w Rzymie na powierzchni około 4000 m<sup>2</sup>. Zwiedziło ją około 40 tysięcy osób. O wielkości wystawy świadczyło i to, że całość zbiorów i materiałów transportowanych do Włoch mieściła się w 123 skrzyniach. Wystawie towarzyszył katalog pod nazwą „Varsavia e Italiani a Varsavia” opracowany według projektu Stanisława Zamecznika<sup>2</sup>.

Bez przesady można powiedzieć, że czerwiec 1967 r. zapisał się w życiu kulturalnym Rzymu jako miesiąc warszawski z racji naszej wystawy. Świadczyły o tym bardzo liczne i przychylne wypowiedzi w całej prasie włoskiej, świadczyło włoskie radio i telewizja, wreszcie duża frekwencja przez cały czas trwania wystawy i blisko 40 dziennikarzy przybyłych na konferencję prasową poprzedzającą otwarcie wystawy, którą zaprezentowałem.

Powstaje pytanie, co wpłynęło na tak duże zainteresowanie wystawą w mieście, które cierpi na przesyt atrakcyjnych wydarzeń kulturalnych. Sądzę, że m.in. i to, iż wystawa składała się w dużym stopniu z oryginalnych eksponatów, niejednokrotnie najwyższej klasy muzealnej i wystawienniczej. W wielkim hallu głównym o potężnej kopule zawisła na wprost wejścia potężnych rozmiarów *Panorama Warszawy* Dahlberga, zaś pod nią – wśród kwiatów – spoczęły oryginalne wskazówki z wieży zamkowej zegara warszawskiego, który przestał bić we wrześniu 1939 r. spalony wraz z Zamkiem Królewskim przez niemieckiego najeźdźcę. Prawdziwą ozdobą hallu stanowiły piękne tkaniny Magdaleny Abakanowicz i Zofii Butrymowicz umieszczone na 4 potężnych ścianach wspierających hall. Z hallu tego rozchodziły

2 Kosim J., Welman-Zalewska A., *Varsavia e Italiani a Varsavia*. Catalogo della Nostra. Roma 1967. (Introd.): J. Durko (Varsavia 1967), ss. nlb. 57, tabl. 42. Presidenza del Consiglio del Papolo della città di Varsavia. Museo Itorico della città di Varsavia.



10. Otwarcie wystawy „Warszawa i Włosi w Warszawie” w Palazzo Dello Esposizioni w Rzymie, czerwiec 1967 r. Drugi od lewej Władysław Spychalski, w środku Janusz Zarzycki i Amerigo Petrucci. Oprawadza Janusz Durko.

się drogi w 4 kierunkach, bowiem wystawa składała się z czterech podstawowych części: 1) „Warszawa wczoraj”, 2) „Włosi w Warszawie”, 3) „Warszawa dziś i jutro”, 4) „Współczesne warszawskie środowisko artystyczne”.

Dążyliśmy do tego, by pokazać to, co może zainteresować cudzoziemca, a więc najstarsze wykopaliska archeologiczne z terenu Warszawy sprzed 2500 lat, przywileje królewskie dla Warszawy, choćby ten z 1599 r. z wizerunkiem Syreny, przykłady zbroi i uzbrojenia, m.in. zbroję husarską ze skrzydłami, jedyny tego rodzaju przykład uzbrojenia używanego w Europie, przykłady sztuki i warszawskiego rzemiosła artystycznego okresu epoki Oświecenia, wybrane obrazy najlepszych malarzy przedstawiające Warszawę w XIX w. i oczywiście dokumenty przypominające nieustanną walkę Polaków o wyzwolenie spod zaborów. Wyłącznie eksponaty oryginalne.

O Włochach w Warszawie można było oczywiście powiedzieć wiele, bowiem od XVI w. stanowili oni jedną z najliczniejszych grup przybyszów; byli to przeważnie kupcy, ale też i artyści, architekci, muzycy pozostający w służbie na królewskim dworze warszawskim. W latach 1550-1650 osiedliło się na stałe w Warszawie około 200 Włochów, co ilustrowały księgi, dokumenty i pergaminy. Wśród nich nie zabrakło burmistrza starej Warszawy z 1607 r. Jakuba Mariani, aptekarza Mikołaja Mariani, kupca z Bergamo Karola Farsardi czy też dzierżawcy poczty Karola Montelupi. Dużym zainteresowaniem cieszyła się gablota prezentująca dwóch uczonych, którzy na trwałe zapisali się

w dziejach Warszawy: Tytusa Liwiusza Burattiniego oraz Waleriana Magni; pierwszy zasłynął niezwykłymi wynalazkami, drugi m.in. budową wodociągów zaopatrzonych w filtry. Dalsi to: Rizzi-Zannoni, autor placów i widoków Warszawy, Giacomo Casanova, którego pamiętnik otworzyliśmy na stronie, na której opisał swój pobyt w Warszawie, wreszcie Nicolo Paganini, koncertujący w Warszawie w 1829 r., autor utworu „Varsovia”. W oddzielnej sali zaprezentowaliśmy 6 widoków Warszawy Canaletta, płótna Bacciarellego, Jana Chrzciciela Lampi i Józefa Grassi. Nie sposób było pokazać prac wszystkich Włochów - architektów pracujących w Warszawie, przypomnieliśmy jedynie najważniejszych; byli to: Józef Belotti, Dominik Merlini, Jakub Fontana, Antonio Corazzi i Henryk Marconi.

Dwie pierwsze części wystawy prezentowały ogółem około 300 oryginalnych eksponatów pochodzących ze zbiorów muzeów narodowych w Polsce, Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej oraz archiwów państwowych, jak również z naszego Muzeum.

Następna sala poświęcona naszemu miastu w latach II wojny światowej przedstawiała wstrząsający jego obraz: 800 tysięcy zabitych, 85% zniszczenia, 20 milionów m<sup>3</sup> gruzu, 100 miliardów dolarów strat.

Na 230 fotogramach (o rozmiarach metr na metr) przedstawione zostały podstawowe zagadnienia Warszawy współczesnej: mieszkania, przemysł, zieleni, oświata, nauka, kultura oraz odbudowa zabytków, pomników i kościołów.

Mgr Danutę Wróblewską, inż. arch. Stanisława Jankowskiego oraz mgr. Zenona Nowakowskiego zaprosiłem, aby zechcieli przedstawić Włochom współczesne warszawskie środowisko artystyczne. Ze zrozumiałych względów środowisko to mogło zostać pokazane jedynie w wyborze. I tak: tkalniny prezentowali - Magdalena Abakanowicz, Zofia Butrymowicz, Barbara Falkowska, Jolanta Owidzka i Wojciech Sadley; ceramikę artystyczną - Wanda Baranowska, Henryk Borys, Wanda Golakowska, Jan Kożuszko, Julia Kotarbińska, Bronisław Kubica, Stanisław Kulon, Magdalena Winiarska, Ewelina Michalska, Hanna Oknińska-Wiśniewska, Jolanta Ołdachowska, Krystyna Poniakowska, Cecylia Kamińska i Magdalena Winiarska-Gotowska; szkło artystyczne - Krystyna Poniakowska, Henryk Albin Tomaszewski i Władysław Zych; scenografię teatralną - Tadeusz Kantor, Adam Kilian, Jan Kosiński, Andrzej Majewski, Teresa Roszkowska, Zenobiusz Strzelecki, Ewa Starowieyska, Franciszek Starowieyski i Krzysztof Pankiewicz. Zaprezentowaliśmy również warszawską sztukę graficzną: plakaty teatralne, filmowe i wystawowe przedstawiło 26 twórców.

Wystawę zamykał bogaty przegląd wydawnictw albumowych i książki ilustrowanej warszawskich firm wydawniczych.

Wielka to była wystawa, największa tego rodzaju zagranicą, jaką zorganizowało Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, wielki też towarzyszył jej wysiłek organizacyjny.

Delegację polską na uroczystości związane z otwarciem wystawy w Rzymie reprezentowali: Janusz Zarzycki - prezydent Warszawy, Władysław Spychalski - wiceprezydent Warszawy, Czesław Kotela - naczelny architekt Warszawy, Leszek Wyszacki - redaktor „Stolicy”, Władysław Przybylski - przewodniczący Rady Narodowej dzielnicy Ochota i Janusz Durko - dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

Delegacja Zarządu miasta Rzymu składała się z 10 osób, wśród których był syndyk Rzymu dr Amerigo Petrucci i jego zastępca Domenico Grisota.

Strona włoska zaplanowała bogaty program wizyty naszej delegacji, która to wizyta trwała od 3 do 7 czerwca. Oczywiście najważniejszym wydarzeniem było otwarcie 5 czerwca wystawy w Palazzo delle Esposizioni, po której miałem zaszczyt oprowadzić licznie przybyłych gości. 5 czerwca około godziny 9 rano delegacja nasza została przyjęta w jednym z biur Zarządu miasta Rzymu w celu zaprezentowania nam podstawowych problemów związanych z urbanistycznym projektem rozwoju miasta. Podczas gdy jeden z architektów z dużym zaangażowaniem snuł swoje wizje, wszedł niespodziewanie jakiś młody mężczyzna i coś szepnął mi do ucha. Ów architekt przerwał swój wywód i nieco podekscytowany wykrzyknął: „Wojna! ”. Ogólna konsternacja: gdzie, kto z kim, dlaczego, o co chodzi? Wkrótce wyjaśniło się: doszło do wybuchu wojny izraelsko-arabskiej rozpoczętej bombardowaniem lotniczym obiektów strategicznych w Egipcie i, jak się później okazało, zajęciem przez wojska izraelskie również góry Synaj, starej części Jerozolimy, zachodniego brzegu Jordanu i Wzgórz Golan. Zwane później „sześciomiesięczną wojną” (trwało od 5 do 10 czerwca 1967 r.), miało to wydarzenie również konsekwencje polityczne w Polsce, a nawet odbiło się echem i w naszym Muzeum. Program pobytu naszej delegacji był - jak wspomniałem - bogaty, nie obeszło się bez zwiedzania najważniejszych zabytków Rzymu, przyjęć, m. in. i w naszej ambasadzie, gdzie gości przyjmował ówczesny ambasador Wojciech Chabasiński. Utkwiła mi w pamięci wizyta na Forum Romanum, po zabytkach którego to rozległego terenu oprowadził nas prof. Bronisław Biliński, ówczesny kierownik naszej Stacji Naukowej PAN w Rzymie. Jego wiedza była zdumiewająca, o każdym niemal kamieniu, jaki pozostawiły czasy świetności starożytnego Rzymu, miał coś do powiedzenia. „Tu - wskazał nam kilka schodów - zaszczytowany został Gajus Juliusz Cezar”.

W 1967 r. nawiązana została bliska współpraca z Muzeum miasta Amsterdamu - Stedelijk Museum. Nastąpiło to z inicjatywy ówczesnego dyrektora Muzeum w Amsterdamie dr. S.H. Levie, który mając za zadanie zorganizowanie ekspozycji w powołanym do życia muzeum, zapragnął zasięgnąć doświadczenia w tym względzie, jakim już dysponowało nasze Muzeum. W liście, który otrzymałem od niego 27 listopada 1967 r., wysunął propozycję wymiany wystaw między naszymi muzeami. Wizyta dr. S.H. Levie w naszym Muzeum miała miejsce w styczniu 1968 r. i przebiegała w serdecznej atmosferze. Przypominam sobie kolację, na jaką zaprosiłem

gościa do restauracji w piwnicach „Krokodyla” – tak się bowiem ona nazywała. Wśród zaproszonych gości był również dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Mieczysław Ptaśnik oraz wicedyrektor naszego Muzeum dr Stanisław Konarski. Dr Levie nie stronił od alkoholu, mgr Mieczysław Ptaśnik również. Gdy daleko już po północy, wśród ożywionej rozmowy nasz gość zapytał, kto jest najwybitniejszym polskim pisarzem, Ptaśnik odrzekł bez wahania: „Ja – będą to pamiętniki, które właśnie powstają spod mego pióra”. Dr Levie przyjął tę informację z dużym uznaniem!

W czasie jego pobytu w Warszawie zawarta została umowa dotycząca wymiany wystaw; nasza pod nazwą *VII wieków Warszawy* miała zostać otwarta w Stedalijk Museum 9 maja 1968 r., otwarcie wystawy holenderskiej pt. *Złoty wiek Amsterdamu* wyznaczaliśmy na 6 maja 1968 r. w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Obie wystawy miały zostać zorganizowane w ramach umowy kulturalnej zawartej pomiędzy Holandią a Polską, co zbiegało się z ogłoszoną wówczas przez Międzynarodową Radę Muzeów Kampanią Muzealną z okazji 20-lecia ICOM. Umowa – o której wspomniałem – dotyczyła zasad transportu wystaw, druku katalogów i plakatu oraz wymiany bezdewizowej pracowników obu muzeów. Część kosztów naszej wystawy miało pokryć Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wystawa *VII wieków Warszawy* miała obrazować dzieje naszego miasta, koncentrując się na głównych etapach jego historii, a mianowicie: początkach miasta, okresie gotyku i renesansu, Warszawie w czasie Oświecenia, epoce walki o wybicie się na niepodległość (w XIX w.), drugiej wojnie światowej, zniszczeniu i odbudowie. Natomiast wystawa *Złoty wiek Amsterdamu* miała obrazować życie miasta w XVII w. we wszystkich jego aspektach: malarstwie holenderskim, eksponatach sztuki zdobniczej, meblach z epoki, jak również planach miasta i mapach. Część ekspozycji miała być poświęcona urbanistycznym problemom współczesnego Amsterdamu. Katalog opracowany przez stronę holenderską zawierał obszerny, liczący 20 stron maszynopisu wstęp pióra I. Schöffera, mój krótki wstęp oraz wykaz 112 eksponatów. Ich dobór był niezmiernie interesujący. Wśród nich znalazły się m.in.: mapa Bałtyku z 1505 r., dziennik misji holenderskiej do królów Polski z 1627 r., mapa Islandii i Norwegii z drugiej połowy XVII w., mapa obszaru bieguna północnego z 1598 r., sprawozdanie z trzech podróży podjętych przez Girarda le Ver w celu znalezienia drogi do Indii przez biegun północny z 1600 r.

Kiedy na przyjęcie wystawy *Złoty wiek Amsterdamu* zdemontowaliśmy kilka sal stałej ekspozycji dziejów Warszawy, oddaliśmy do druku katalog i plakat oraz opracowaliśmy projekt zaproszenia na wystawę, niespodziewanie, 10 kwietnia, otrzymałem od dr. S.H. Levie depezę informującą o odwołaniu ustalonych terminów otwarcia wystaw. Było dla mnie sprawą oczywistą, że depeza ta miała bezpośredni związek z wydarzeniami, jakie zapoczątkował 8 marca 1968 r. wiec studentów na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, przerodzonymi następnie w atak władz pod nazwą „syjo-

nizm”, a które w epilogu spowodowały exodus – wyjazd z Polski licznych obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce w 1968 r., bardzo źle przyjęto wówczas we wszystkich krajach Europy – jak to się wówczas zwykło nazywać nas – za żelazną kurtyną.

Wydarzenia te nie miały wpływu na moje dalsze serdeczne związki z panem Levie. Nawet wówczas, gdy przestał być dyrektorem Stedelijk Museum i został dyrektorem jednego z największych na świecie muzeów – Rijksmuseum w Amsterdamie. Po latach, gdy dyrektorem Stedelijk Museum został dr Bob Haak, związki odżyły; zaowocowały one wystawą pt. *Amsterdam w malarstwie i rysunku 1600-1850* otwartą w naszym Muzeum 20 maja 1978 r. Prezentowała ona dzieje miasta w malarstwie i grafice, dając barwny obraz jego rozwoju terytorialnego. Wydaliśmy wówczas katalog wystawy zaopatrzony we wstęp I. Schöffera, profesora Uniwersytetu w Leiden. Z okazji otwarcia tej wystawy otrzymałem serdeczny list od dr. S.H. Levie zaczynający się od słów: „Lieber Herr Kollege”, w którym pisał, iż dowiedział się, że na otwarcie wystawy przyjedzie do Warszawy dr Bob Haak i z tej okazji serdecznie mnie pozdrawia oraz przesyła mi w prezencie ilustrowany katalog wszystkich zbiorów, jakie są w posiadaniu Rijksmuseum (*All the paintings of the Rijksmuseum in Amsterdam. A completely illustrated catalogue*, 1976). Liczący blisko 1000 stron ów katalog wzbogacił zbiory mojej biblioteki.

Wspomnieć pragnę jeszcze jedną wystawę zorganizowaną w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, trudną, bo otwartą w niezbyt wówczas sprzyjających warunkach politycznych. Chodziło o wystawę upamiętniającą powstanie warszawskie w związku ze zbliżającą się 25. rocznicą jego wybuchu. Zasadą, którą kierowałem się przez całe życie publiczne było: nie pytać się o pozwolenie. I tak też się stało! 31 sierpnia 1969 r. otworzyliśmy wystawę, której nadany został tytuł: *Powstanie warszawskie w fotografiach i pamiątkach*. Przedstawiono na niej około 400 fotografii, z których znaczna część była zupełnie nieznana. Wiele eksponatów pokazanych na wystawie zostało wypożyczonych przez mieszkańców Warszawy w wyniku apelów ogłoszonych przez Muzeum w prasie warszawskiej. Opracowanie scenariusza i organizację wystawy powierzyłem kustoszom Muzeum: mgr B. Dybowskiej, mgr A. Jakubowskiej, mgr C. Zieniewicz i dr. St. Konarskiemu, natomiast opracowanie projektu plastycznego A. Jachtomie. Nic dziwnego, że wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, zwiedziło ją około 18 000 osób.

Na lata sześćdziesiąte przypada żywa współpraca Muzeum ze Związkiem Izb Rzemieślniczych. Jej początki sięgają 1954 r., kiedy to nakreślony został zarys działalności obejmujący: inwentaryzację zabytków cechowych znajdujących się w cechach, opracowanie w wyniku tej inwentaryzacji katalogu archiwaliów znajdujących się w cechach, podjęcie kwerendy źródłowej do dziejów rzemiosła polskiego i warszawskiego oraz przeprowadzenie



11. Otwarcie wystawy zorganizowanej z okazji 25 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 31 VII 1969 r.

badania w zakresie pamiętników z XVIII-XIX w. dotyczących udziału rzemiosła w walkach o niepodległą Polskę w okresie zaborów.

Po latach pracy, kiedy to wykorzystane zostały duże zespoły akt miejskich, notariatu warszawskiego i Metryki Koronnej, kartoteka, jaka powstała w wyniku kwerend, osiągnęła ponad 100 000 kart. Opracowana na podstawie Metryki Koronnej kartoteka źródłowa do dziejów rzemiosła polskiego obejmowała lata 1525-1655. Powyższe prace prowadzone były w Muzeum, w dziale kierowanym przez kustosz mgr Wandę Szaniawską, której stopień zaangażowania do dziś budzi najwyższe uznanie. Z okazji inwentaryzacji zabytków cechowych miała miejsce akcja odczytowa w zakresie dziejów rzemiosła polskiego prowadzona w cechach warszawskich. Popularyzacja wybranych tematów skoncentrowała się na organizacji wystaw, takich jak: pokaz archiwaliów i zabytków cechowych w gmachu Związku Izb Rzemieśniczych (1957 r.), pokaz zabytków cechowych i publikacji dotyczących rzemiosła polskiego zorganizowany w naszym Muzeum z okazji sesji Izb Rzemieśniczych, na której to sesji referaty wygłosili pracownicy Muzeum (1958 r.), wystawa w Pałacu Kultury i Nauki pt. *Rzemiosło m.st. Warszawy i województwa warszawskiego* zorganizowana z okazji 30-lecia Izby Rzemieśniczej w Warszawie w 1959 r. (scenariusz i nadzór nad realizacją tej wystawy wzięła na siebie mgr Wanda Szaniawska, zaś projekt plastyczny wykonali Julian Pałka i Maciej Raducki), pokaz dokumentów i zabytków

cechowych piekarzy i cukierników warszawskich zorganizowany w Związku Izb Rzemieślniczych z okazji 500-lecia Cechu Piekarzy i Cukierników.

Najistotniejszą jednak sprawą było powołanie do życia Biblioteki Tysiąclecia Rzemiosła Polskiego. Jej Rada Programowa ukonstytuowała się w składzie: Tadeusz Brzeski, Janusz Durko, Waclaw Gawłowski, Władysław Okuszko (sekretarz), Juliusz Sadłowski (przewodniczący), a Komitet Redakcyjny w składzie: Janusz Durko, Jan Marczuk, Władysław Okuszko (przewodniczący), Wanda Szaniawska (sekretarz). W późniejszym okresie weszli do Rady lub też Komitetu: Maria Bogucka, Andrzej Zahorski, Tadeusz Lupkowski i Andrzej Rosner.

Drukiem ukazały się następujące publikacje: Ewa Koczorowska-Pielińska, *Warszawskie rzemiosła artystyczne i budowlane*, 1959 r.; Tomasz Strzembosz, *Tumult warszawski 1525 r.*, 1959 r.; *Polskie zabytki cechowe. Archiwalia*, oprac. Teresa Wyderko i Wanda Szaniawska, 1961 r.; Krzysztof Dunin Wąsowicz, Marcin Borelowski, *Leleweł, blacharz, pułkownik powstania 1963 r.*, 1964 r.; Barbara Orzelska-Konarska, *Mistrzowie i czeladnicy. Pozycja społeczna czeladzi w cechach krakowskich w XV-XVII w.*, 1968 r.; Franciszek Paprocki, *Jan Kiliński*, 1970 r.; Kazimierz Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa, 1580-1821*, 1971 r.; *Księga rzemiosła Opolszczyzny*, 1967 r.; praca zbiorowa: Juliusz Sadłowski, Tadeusz Przyłuski, Władysław Okuszko, Halina Dąbrowska, Waclaw Iwaszkiewicz i Włodzimierz Kraszewski, *Rzemiosło w Polsce Ludowej*, 1972 r. Ostatnią pozycją wydawniczą była praca krawca Stanisława Midzio pt. *Z dziejów rzemiosła krawieckiego w Warszawie 1339-1980*, wydana w 1980 r. przy finansowym wsparciu Cechu Krawców i Rzemiosł Włókienniczych m. st. Warszawy. W pracy tej autor zamieścił w aneksie listę krawców miasta Starej Warszawy w latach 1427-1525 oraz nazwiska starszych Cechu Krawców miasta Warszawy począwszy od 1601 aż do 1980 r., tj. do czasu, w którym książka wyszła drukiem. Uwagę moją zwróciło nazwisko starszego Cechu Krawców – Karola Miniewskiego, który tę zaszczytną funkcję pełnił w latach 1906-1928. Znałem go, a przebieg tej znajomości był dosyć osobliwy. Było to chyba w 1936 r., kiedy to idąc z moim zaprzyjaźnionym kolegą Stefanem Kalbarczykiem Krakowskim Przedmieściem, wstąpiłem z nim do mieszkania jego dziadka – Karola Miniewskiego. Ów Miniewski wraz z żoną, oboje już w bardzo zaawansowanym wieku, przyjęli nas serdecznie, biła od nich wyłącznie dobroć. Okna ich skromnego mieszkania wychodziły na wprost kościoła św. Krzyża. Powiedział mi wówczas Karol Miniewski: „Mieszkamy tu od bardzo dawna, bo marzeniem naszym było mieć przed oczami ten kościół. Gdy mamy dosyć sił modlimy się w kościele, gdy nam ich brak modły składamy w domu zapatrzeni na Dom Boży”.

Zamykając ten rozdział historii współpracy Muzeum ze Związkiem Izb Rzemieślniczych, który trwał blisko 30 lat i działał dzięki poświęceniu głównie mgr Wandy Szaniawskiej i dr. Władysława Okuszki, należy odnotować, że nie udało się wydać drukiem następujących prac: Bogusława Kopydłowskiego,



*Dziesięć wieków złotnictwa polskiego*; Ryszarda Skrzyszewskiego, *Rzemiosło staszowskie w ciągu wieków*; Zygmunta Rutkowskiego, *Polskie tradycje rzemiosła zielonogórskiego*; Władysława Pyrka, *Rozwój rzemiosła miasta Wrocławia w XVIII w. (1740-1811)*; Lubomira Bieńkowskiego, *Rzemiosło w Lublinie od XIV w. do początków XIX w.* i Karola Poznańskiego, *Szkoły rzemieślnicze niedzielne w Królestwie Polskim 1817-1864*.

W archiwum Muzeum zachowała się niezmiernie interesująca dokumentacja zawierająca informacje o zabytkach cechowych przechowywanych w cechach wszystkich miast na terenie całej Polski. Wykaz ten, obejmujący niezmiernie cenne eksponaty, liczy ponad 600 stron maszynopisu. Byłoby sprawą interesującą ustalić, czy po przeszło 40 latach od tamtej inwentaryzacji nie zmniejszyła się ich imponująca ilość.

Na początku lat sześćdziesiątych powstał Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w m.st. Warszawie. Przewodniczącym jego byli kolejno: generał Stanisław Okęcki, dr Jerzy Wolczyk i inż. Jerzy Majewski – prezydent Warszawy. Komitet podlegał Radzie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, której przewodniczył minister Janusz Wieczorek z Urzędu Rady Ministrów. Warszawski Komitet Ochrony powołał komisje: Historyczną, Upamiętnienia Miejsc Pamięci Narodowej, Opieki nad Cmentarzami i Kwaterami Wojennymi, Opieki nad Miejscami Pamięci Narodowej, do Spraw Izb Pamięci Narodowej oraz Rzecznawców i Wydawniczo-Programową. Przewodniczenie Komisji Historycznej powierzono mnie jako dyrektorowi Muzeum; do Komisji tej zaprosiłem do współpracy płk. Mariana Porwita, płk. dr. Kazimierza Sobczaka (z Wojskowej Akademii Politycznej), płk. dr. Eugeniusza Kozłowskiego (z Wojskowego Instytutu Historycznego), płk. Tadeusza Stępniewskiego (z Wojskowego Instytutu Historycznego) i płk. Ludwika Głowackiego. W miarę narastania zadań doproszeni zostali: Lesław Bartelski, prof. Stanisław Tazbir, Tomasz Strzembosz oraz Henryka Młodzianowska i Bronisława Jurkowska. Do zadań Komisji, która współpracowała z zespołem pracowników Muzeum z Działu Historii Warszawy Współczesnej pozostającym pod kierownictwem kustosa mgr Emilii Boreckiej, należało: ustalenie miejsc straceń w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej oraz sporządzenie projektu tekstów na tablice. Opracowanie tekstów upamiętniających miejsca walki z okupantem dotyczyło września 1939 r., okresu okupacji, powstania warszawskiego oraz wyzwolenia stolicy. Pracownicy Muzeum w oparciu o dostępne źródła oraz relacje świadków przygotowali kartotekę zawierającą miejsca straceń na terenie Warszawy.

Wszystkie osoby pracujące w Komisji zasługują na pamięć ze względu na stopień zaangażowania. Nieustannie jednak staje mi przed oczami wyróżniająca się szlachetnością, kulturą bycia i ciepłem postać płk. Mariana Porwita. W czasie I wojny światowej służył w II Brygadzie Legionów Polskich, od 1918 r. bez przerwy w Wojsku Polskim. Zasłynął w kampanii polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r. bohaterskim dowodzeniem lewobrzeż-

nym odcinkiem obrony Warszawy. Jego trzytomowa praca pt. *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r.* zyskała uznanie; wskazywała na popełnione błędy, niewykorzystane szanse i możliwości, koncepcję innych rozwiązań niż te, które stały się rzeczywistością historyczną. Inną osobowością, niemniej interesującą, był płk Ludwik Głowacki, we wrześniu 1939 r. dowódca 6. baterii w bitwie nad Bzurą, następnie - po wojnie - szef Wydziału Kampanii Wrześniowej 1939 r. w Wojskowym Instytucie Historycznym. Jego praca - niestety w rękopisie - pt. *Wykaz żołnierzy poległych w 1939 roku w obronie Warszawy, Modlina, nad dolną Bzurą i spoczywających na Cmentarzu Komunalnym dla Zasłużonych (dawniej Cmentarz Wojskowy) na Powązkach w Warszawie* zyskała pozytywną opinię płk. Mariana Porwita.

Informacje o miejscach egzekucji pochodziły z zachowanych materiałów z okresu okupacji, m.in. z akt Delegatury Rządu na Kraj, Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Polskiego Czerwonego Krzyża, Wojskowego Instytutu Historycznego, Towarzystwa Pamiętnikarstwa Polskiego, z różnych publikacji i od osób prywatnych. Często zdarzało się, że pracownicy Muzeum spisywali relacje od naocznych świadków zbrodni, którym podeszły wiek nie pozwalał przyjść do Muzeum, w ich mieszkaniach. Cennym zwłaszcza źródłem okazały się materiały pochodzące z Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, która powstała w 1945 r. Jej członkiem od samego początku był, po powrocie z oflagu, Stanisław Płoski. W latach wojny szef Wojskowego Biura Historycznego ZWZ, później AK. W latach 1945-1950 był wicedyrektorem, następnie dyrektorem Instytutu Pamięci Narodowej - Instytutu Historii Najnowszej, w którym w tym czasie pracowałem, i z którym od tamtych czasów pozostawałem w przyjaznych związkach. On wraz z Ewą Śliwińską opublikował w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” (t. VI, 1951 r.) cenny artykuł pt. *Miejsce masowych egzekucji w Warszawie w latach 1939-1944*. W czerwcu 1946 r. byłem wraz ze Stanisławem Płoskim w Palmirach, gdzie odkryto właśnie masowe groby pomordowanych przez Niemców w latach 1940-1941, jakże często wybitnych obywateli Warszawy.

Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w m.st. Warszawie powołał do życia Dzielnicowe Komitety Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, następnie Komitety Miejskie i Gminne na terenie województwa stołecznego, skąd również napływały do naszej Komisji propozycje dotyczące upamiętnienia miejsc straceń. Organizacje społeczne również wykazały duże zainteresowanie upamiętnieniem tych miejsc.

Komisja Historyczna, po zweryfikowaniu prawdomówności źródła i opracowaniu tekstu upamiętniającego miejsce zbrodni, przesyłała materiały do Obywatelskiego Komitetu, tam inna już Komisja zajmowała się upamiętnieniem danego miejsca. Jeszcze dziś można odczytać: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny” ... tu podawano datę egzekucji i liczbę rozstrzelanych Polaków.

Ogółem okupanci niemieccy dokonali w Warszawie około 660 egzekucji. Na terenie Warszawy upamiętniono około 350 miejsc egzekucji, miejsc walki i męczeństwa narodu polskiego, w tym ponad 200 miejsc straceń. W wyniku terroru okupanta w latach 1939-1944 straty ludności Warszawy (z uwzględnieniem ludności napływowej) wyniosły ponad 700 tysięcy osób. Tylko w czasie powstania 5 i 6 sierpnia 1944 r. na Woli wymordowano 50 tysięcy osób.

Komisja Historyczna działała ponad 20 lat. Dokumentacja zachowana w archiwum Muzeum liczy 8 tysięcy kart centralnej kartoteki miejsc straceń oraz dokumentację zawierającą relacje dotyczące egzekucji i inne materiały – blisko 400 stron maszynopisu. Na uwagę zasługują zachowane maszynopisy prac Mariana Porwita i Ludwika Głowackiego: *Walki w obronie Warszawy zasługujące na upamiętnienie* oraz *Rejony głównych walk stoczonych w obronie Warszawy w 1939 r.*

W 1964 r. Komitet wydał broszurę pt. *Pozostaną na zawsze w naszej pamięci* zawierającą ówczesny stan wiedzy o miejscach straceń. W 1981 r. ukazała się broszura pt. *Nie zapomnimy. Ewidencja miejsc pamięci narodowej w Warszawie i województwie warszawskim, 1939-1945* wydana przez Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Warszawie. Ostatnią pozycją, która ukazała się w 1987 r., jest benedyktyńska praca wieloletniego kustosa Muzeum Historycznego mgr. Stanisława Ciepłowskiego pt. *Napisy pamiątkowe w Warszawie XVII-XX w.* Praca ta rejestruje również wszystkie miejsca egzekucji z lat II wojny światowej, jakie miały miejsce w Warszawie.

Jest sprawą niepokojącą, że niektóre tablice pamięci z lat 60-tych i 70-tych nie zachowały się, a to z tego względu, że dynamiczny rozwój miasta, a zwłaszcza jego dzielnic zachodnich, w latach 90-tych wymagał wyburzenia starych budynków, na których były tablice, i nikt nie zadbał, by zostały umieszczone na nowowypbudowanych domach. Pokolenie, które nie przeżyło okrucieństwa okupacji niemieckiej, może zbyt beztrzesko odniosło się do pamięci zamordowanych ojców...

Godzi się w końcu wyrazić uznanie redakcji „Stolicy”, która przez lata prowadziła rubrykę pod nazwą „Kto zginął w Twoim domu”.

3 listopada 1946 r. był dniem narodzin tygodnika „Stolica”. Można powiedzieć, że byłem naocznym świadkiem narodzin pisma, a właściwie jego prekursora „Skarpy”. W marcu 1945 r., zaraz po powrocie do Warszawy, rozpocząłem pracę w Biurze Odbudowy Stolicy (BOS), które miało siedzibę przy ulicy Skolimowskiej, niedaleko placu Unii Lubelskiej. W zespole, którym kierował Stanisław Albrecht, a z którym byłem związany, pracował inż. arch. Tadeusz Filipczak; on to wraz z Wandą Filipowiczową, z domu Krahelską, tą, która w 1906 r. jako młoda dziewczyna zasłynęła z zamachu na rosyjskiego generała gubernatora warszawskiego Skałona przy ulicy Natolińskiej (róg Koszykowej), zajął się gromadzeniem materiałów do pierwszego numeru pisma „Skarpa”. Uczestniczyłem w posiedzeniach i naradach Komitetu Redakcyjnego pisma – zdawało się – powołanego do życia bez precedensu:

poświęconego bowiem wyłącznie sprawom miasta. Ówczesne środowisko bosowskie, które zgromadziło entuzjastów dźwignięcia z ruin stolicy, było przekonane, że specjalny organ prasowy będzie najlepszą formą informowania społeczeństwa o tym, jak zmienia się oblicze miasta, którego nie ma, a które będzie odbudowane. Przypominam sobie dyskusję prowadzoną wśród pracowników BOS-u i wypowiedzi sceptyków, którzy nie wróżyli długiego życia pismu, będąc przekonani, że służyć ono będzie zbyt wąsko pojętym sprawom. Stało się inaczej. Niebawem kontynuatorką „Skarpy” stała się „Stolica”. Zyskała ona licznych czytelników i stała się kroniką odbudowy Warszawy. Ogrom informacji, zamieszczone plany i rysunki architektoniczne budowli zrealizowanych i niezrealizowanych, liczne ilustracje zawarte w rocznikach pisma są obecnie dokumentem, źródłem historycznym do dziejów odbudowy Warszawy. Varsavianieści bez tej wiedzy, jaka była wówczas ujęta w bieżącej informacji „Stolicy”, nie są w stanie się obejść. W najbliższych mi sprawach – muzealnych – znajduję w rocznikach „Stolicy” kronikę tej dziedziny kultury: zarejestrowane są wystawy organizowane przez muzea, zaprezentowane zbiory, słowem wszelkie wydarzenia związane z życiem muzealnym miasta. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy miało w redakcji „Stolicy” wiernego przyjaciela. „Stolica” odnotowała wszystkie etapy rozwoju Muzeum, omawiała jego zbiory, nabytki, wystawy. Wielokrotnie byłem zapraszany na spotkania do redakcji „Stolicy”, po których wybrane tematy związane z życiem miasta były – jako owoc dyskusji – publikowane. Wielka akcja „Stolicy” pod nazwą „Otwarcie szkatuły” doprowadziła do zgromadzenia licznych pamiątek rodzinnych przekazanych pismu przez mieszkańców Warszawy. Po latach cenne te zbiory redakcja „Stolicy” przekazała Muzeum Historycznemu. Gromadzona przez „Stolicę” ikonografia, setki, a nawet tysiące, zdjęć związanych z Warszawą, zarówno opublikowanych, jak i nieopublikowanych w piśmie, stanowią dziś dodatkowe źródło wiedzy. Zbiór ten również znalazł się w Muzeum. Leszek Wyszacki jako wieloletni redaktor „Stolicy” wielce zasłużył się Warszawie. Z nim też doszliśmy do wniosku, że z okazji 20-lecia pisma należałoby zorganizować wystawę obrazującą działalność warszawskiego tygodnika. W listopadzie 1966 r. doszło do otwarcia w Muzeum Historycznym wystawy pt. *20 lat wydawnictwa „Stolica”*.

Na początku lat sześćdziesiątych powołane zostało do życia Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. W 1999 r. ukazało się cenne wydawnictwo pt. *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy – wczoraj, dziś, jutro* pod redakcją dr Marii Leskiej, członka Zarządu Głównego TPW i przewodniczącej Komisji Historycznej. W rozdziale zatytułowanym *35-lecie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy* przypomina, że stało się to 18 marca 1963 r., i dalej czytamy: „Nie można pominąć wielu założycieli zarówno ze względu na ich ogrom zasług dla Warszawy, jak i wybitne znaczenie i miejsce w historii Polski, niezależnie od warunków i czasu, w których działali. Do tych najwybitniejszych założycieli Towarzystwa należeli: Stanisław Lorentz, Jerzy Grabowski, Maria



12. Wycieczka szkolna przed makietą Warszawy z końca XVIII w.

Krowacka, Stanisław Herbst, Aleksander Gieysztor, Janusz Durko, Zbigniew Skibniewski, Antoni Słonimski, Marian Wyrzykowski, Elżbieta Barszczewska, Kazimierz Rudzki, Karolina Beylin, Alfred Loch, Zofia Wóycicka”.

Byłem na tym zebraniu, które odbyło się 18 marca w sali Canaletta mieszczącej się wówczas na I piętrze Muzeum Narodowego w ostatniej sali skrzydła, od strony Alei Jerozolimskich. Przypominam sobie, że zebrano się wiele osób, ale wśród tych, które wymienia Maria Leska, jeśli rzeczywiście przybyli, nie wszyscy związali się na trwałe z Towarzystwem. Mam przed sobą list od prof. Stanisława Lorentza datowany na 3 kwietnia 1963 r., w którym zaprasza mnie „na pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa w dniu 10 kwietnia”, na którym przewiduje dyskusję nad organizacją Towarzystwa i programem jego działalności. Ówczesny Zarząd Główny Towarzystwa składał się z następujących osób: Stanisław Lorentz – prezes, członkowie (w porządku alfabetycznym): Janusz Durko, Jerzy Grabowski, Ludwik Kasiński, Dobrosław Kobielski, Tadeusz Kur, Jerzy Loth, Stanisław Szwalbe, Jerzy Wolczyk, Leszek Wyszacki oraz Maria Krowacka – sekretarz. Stopniowo, w latach sześćdziesiątych, dochodzili: Zygmunt Dworakowski, Stefan Durmaj, Jan Gebethner, Kazimierz Grejm, Antoni Jaraczewski, Halina Kaniewska, Bronisław Kulesza, Józef Szaniawski, Józef Thierry, Wacław Wojnacki i Witold Zembrzuski. Dalsi członkowie, ale już z 1968 r., to: Jan

Kazimierczak, Stanisław Komornicki, Zbigniew Pirożyński, Karolina Beylin, Waław Fugiński, Czesław Kotela, Wojciech Fijałkowski, Krystyna Krzyżakowa, Zdzisław Rajewski, Zofia Wóycicka, Stanisław Jankowski i Józef Kazimierski. Wymieniam powyższe nazwiska gwoli pamięci i wielkiego zaangażowania tych osób w rozwój działalności Towarzystwa. Sprawy początkowo dotyczyły: zasad współpracy z Komitetem SFOS (Stołecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy), organizacji i zadań kół dzielnicowych Towarzystwa, legalizacji statutu, udziału Towarzystwa w uroczystościach VII wieków Warszawy, powołania oddziałów (np. Żoliborz, Śródmieście, Warszawa-Centrum w 1967 r.) oraz zasad współpracy Zarządu Głównego z przedstawicielami instytucji i środowisk, których praca badawcza i działalność jest związana z historią Warszawy. Przykładem różnorodności działań Towarzystwa był m.in. wieczór w wielkim hallu Muzeum Narodowego, 9 listopada 1964 r., pod nazwą „Spotkanie ze starą warszawską epoką stanisławowską”, połączony z koncertem i zwiedzaniem wystawy *Drezno i Warszawa w twórczości Bernarda Belotta Canaletta*. Inny przykład inicjatywy to uroczysty wieczór zorganizowany przez Oddział Śródmieście Towarzystwa Przyjaciół Warszawy 18 października 1967 r. poświęcony 150. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, połączony z odczytem prof. Stanisława Herbsta pt. *Kościuszeko w Warszawie* i wspomnieniami uczestników walk stoczonych przez I Dywizję Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki.

W działalność Towarzystwa znaczny wkład wnieśli pracownicy Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, współpracując m.in. z Radą do Spraw Młodzieży, jaka powstała przy Zarządzie Głównym Towarzystwa. Współpraca ta polegała na pomocy ze strony pracowników Muzeum, głównie Działu Naukowo-Oświatowego, w zdobywaniu przez młodzież zrzeszoną w Towarzystwie odznaki Młodego Przyjaciela Warszawy. Była to odznaka 5-stopniowa (zielona, czerwona, brązowa, srebrna i złota), którą otrzymywało się w zależności od stopnia znajomości historii Warszawy i jej problemów współczesnych, jak również za wykonanie pracy społecznie użytecznej (np. sadzenie drzew w Wólce Węglowej, z których wyrośnie las Młodych Przyjaciół Warszawy).

Pierwszą odznakę zieloną zdobyła młodzież w 1969 r. Stało się to 29 marca, kiedy to pierwszych 120 dziewcząt i chłopców otrzymało ją z rąk prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa prof. Stanisława Lorentza w salach Muzeum Historycznego. Tej pięknej uroczystości towarzyszyły występy młodzieży szkół warszawskich.

Wówczas też 80 osób zdobyło odznakę brązową, około 300 czerwoną i około 200 zieloną. Pracownicy Muzeum obsługiwali zajęcia, układali programy, udostępniali sale wystawowe, współdecydowali, komu należy przyznać odznakę. Dodatkową korzyścią dla Muzeum było ustalenie, że warunkiem uzyskania odznaki czerwonej jest wykazanie się znajomością ekspozycji Muzeum Historycznego, a poprzez to znajomością historii Warszawy.

Oddzielne słowa uznania należą się kustosz Muzeum mgr Alinie Sokołowskiej (zaczęła swą pracę jeszcze przed wojną w Muzeum Dawnej Warszawy – oddziale Muzeum Narodowego). Od chwili założenia Towarzystwa Przyjaciół Warszawy była członkiem Komisji Rewizyjnej i Komisji Programowej; po czym, w 1967 r., przeszła do pracy społecznej w oddziale wolskim, zostając tam członkiem Zarządu. Jako przewodnicząca Komisji Historycznej była współorganizatorem akcji wydawniczej oddziału i członkiem redakcji biuletynów, które odbijane na kserografie, dostarczały swym członkom informacje o bieżących pracach oddziału i materiały do historii Woli. Tę rolę spełniały m.in. jej artykuły: *Rola Woli w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r.*, *Wrzesień na Woli* i *Wola w okresie międzywojennym 1916-1939*. Moja współpraca z Towarzystwem Przyjaciół Warszawy dotrwała do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, tj. do czasu, kiedy z funkcji prezesa Towarzystwa zrezygnował prof. Stanisław Lorentz.

Wspominając wydarzenia muzealne, jakie miały miejsce w latach pięćdziesiątych, odnotowałem powstanie Rady Muzealnej w 1953 r., do której zostałem wówczas zaproszony. Na początku lat sześćdziesiątych przybrała ona nazwę Rady Muzealnej i Konserwatorskiej i działała w następującym składzie: przewodniczący z urzędu – minister kultury i sztuki, zastępca przewodniczącego – wiceminister kultury i sztuki, prof. Stanisław Lorentz – zastępca przewodniczącego do spraw muzealnych, prof. Jan Zachwatowicz – zastępca przewodniczącego do spraw konserwatorskich, członkowie Prezydium – profesorowie: Piotr Biegański, Janusz Durko, Kazimierz Michałowski, Zdzisław Rajewski i Juliusz Starzyński. Członkami Rady zostali profesorowie: Gerard Ciołek, Gwido Chmarzyński, Jan Chraniecki, Tadeusz Dobrowolski, Józef Dutkiewicz, Karol Estreicher, Aleksander Gieysztor, Stanisław Herbst, Zdzisław Kępiński, Bohdan Marconi, Zdzisław Mąceński, Alfred Majewski, Ksawery Piwocki, Bogdan Gerguin, Roman Reinfus, Jerzy Remer, Marian Słonecki, Jerzy Szablowski, Władysław Tomkiewicz, Mieczysław Gładysz, Marian Minich i Józef Dębczak oraz z urzędu Kazimierz Malanowski i Mieczysław Ptaśnik z Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków. Powyższe nazwiska wymieniam z obowiązków kronikarskich.

Nie sposób wymienić wszystkich spraw, jakimi zajmowała się Rada. Były one liczne i różnorodne, jak np.: omawianie projektu powołania Związku Muzeów lub też Związku Muzeologów i Konserwatorów Zabytków, omawianie projektu wystawy o ochronie dóbr kulturalnych, powołanie zespołu opiniodawczego do spraw konserwacji i zabezpieczenia Drzwi Gnieźnieńskich, stan i potrzeby muzealnictwa przyrodniczego, omawianie stanu i potrzeb muzealnictwa etnograficznego, sytuacja w muzealnictwie historycznym, „Rok 1965 Rokiem Zabytków Techniki i Muzealnictwa Techniki”, sprawa skansenów i budownictwa drewnianego, zespoły zabytkowe i ich ochrona, problemy związane z muzeami literatury,

biograficznymi i muzycznymi. Miały miejsce również sprawy o charakterze interwencyjnym, jak np. uchwała o przekazaniu krakowskiemu oddziałowi Polskiej Akademii Nauk całości renesansowego parku w Mogilanach ze względu na niebezpieczeństwo zamierzeń władz lokalnych usiłujących wydzielić z tego parku, o wielkim znaczeniu historycznym i artystycznym, działkę budowlaną. Inna uchwała dotyczyła ustawienia w określonym miejscu w Warszawie pomnika Ignacego Paderewskiego wykonanego w 1939 r. i wskutek wybuchu wojny nieustawionego oraz odznaczenia tych osób – obywateli Warszawy, którzy ukryli pomnik w czasie okupacji i zatroszczyli się później o jego los.

Po Kongresie Kultury, który miał miejsce w 1966 r., wyłoniła się z Rady Muzealnej i Konserwatorskiej Sekcja Muzeów i Ochrony Dóbr Kultury pozostająca nadal pod przewodnictwem prof. Stanisława Lorentza. Weszli do niej: Kazimierz Konieczny, Jerzy Waldorff, Jerzy Banach, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Maria Prüfferowa, Jan Białostocki, Jerzy Hryniewiecki, Ryszard Stanisławski, Antoni Łyżwański i Janusz Durko.

W 1973 r. przypadała 500. rocznica urodzin Mikołaja Kopernika. Przedmiotem obrad Sekcji Muzeów i Ochrony Dóbr Kultury były również: sprawa uchwały rządu odnoszącej się do odnowienia zabytkowego średniowiecznego Torunia oraz ustalenie programu obchodów Roku Kopernika i przyjęcie odpowiednich uchwał na posiedzeniach sekcji w Toruniu w dniach 1 i 2 marca 1968 r. Całość spraw związanych z obchodami Roku Kopernika spadła na barki prof. Jerzego Remera. Sprawa zabytkowego obiektu poklasztornego w Wiśniczu wiązała się z uchwałą, że Wiśnicz winien być traktowany jako jednolity zespół krajobrazowo-zabytkowy o wyjątkowej wartości. Warto wspomnieć również i o innych sprawach będących troską Sekcji, a mianowicie: sprawie dewastacji parku w Zarzeczcu przez użytkowników na tle całokształtu zagadnień ochrony parków zabytkowych w Polsce, kluczowym zagadnieniu ochrony zabytków kultury ludowej w Polsce, sprawie skansenów i budownictwa drewnianego, omawianiu projektu turystycznego zagospodarowania Kazimierza nad Wisłą, omawianiu statutu Muzeum Narodowego w Warszawie, dyskusji nad opinią Najwyższej Izby Kontroli dotyczącej wywozu zagranicę dóbr kultury. Uznano, że celowe jest wydanie zakazu wywozu dóbr kultury z okresu do 1945 r. Interwencje Sekcji dotyczyły m.in.: zabezpieczenia spuścizny po artyście rzeźbiarzu Janie Szczepkowskim i związanym z tym zespołem w Milanówku, jak też sprawy zachowania przez Muzeum Teatralne jego dotychczasowych pomieszczeń w związku z decyzją dyrekcji Teatru Wielkiego zlikwidowania ekspozycji i przeznaczenia sal – na sale prób i orkiestry. Jerzego Waldorffa już wówczas niepokoiły sprawy zabytkowych cmentarzy. Jego to wniosek dotyczył otoczenia opieką grobów osób zasłużonych spoczywających na cmentarzach, m.in. na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie będącym swoistym muzeum architektury,



rzeźby, literatury, stroju i obyczajów. Zabiegi te znalazły epilog w powołaniu Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami, który powstał w 1974 r. Również Waldorff zgłosił wniosek o utworzenie w Zakopanem Muzeum K. Szymanowskiego w Willi Atma, zajmowanej wówczas przez przypadkowych lokatorów. Jak wiadomo wniosek został zrealizowany i muzeum powstało. Na posiedzeniu Sekcji Muzeów i Ochrony Dóbr Kultury Rady Kultury i Sztuki 16 grudnia 1967 r. redaktor Jerzy Waldorff zgłosił – cytując za protokołem: „wniosek formalny o rozważenie przed rozpoczęciem obrad sprawy ingerencji cenzury w zakresie przekraczającym jej właściwe zadania, co ogranicza swobodę wypowiedzania się w zagadnieniach kulturalnych”.

Zbliżał się koniec lat sześćdziesiątych. Na posiedzeniu Sekcji 11 listopada 1969 r. rozważano i dyskutowano przedstawiony na przeszło 30 stronicach maszynopisu „plan rozwoju muzealnictwa do 1985 roku”. Plan ten przedstawiał kierunki rozwoju, zamierzenia i możliwości realizacji tych zamierzeń.

Odmienne zadanie spełniała Rada Ochrony Dóbr Kultury przy Urzędzie Konserwatorskim m.st. Warszawy. Swoje prace wiązała głównie z szeroko pojętą problematyką ochrony i ratowania zabytkowej substancji miasta, która tak bardzo ucierpiała w latach II wojny światowej. W 1964 r. prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy powołało do życia następujący skład Rady: przewodniczącym został konserwator m.st. Warszawy mgr inż. arch. Jan Dąbrowski, zastępcą przewodniczącego – dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy doc. dr Janusz Durko, członkami – specjalista w zakresie sztuki XVII i XVIII w. mgr historii sztuki Zbigniew Rewski, naczelnik Wydziału Architektury i Urbanistyki Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr inż. arch. Kazimierz Saski, były wykładowca przedmiotu „konserwacja zabytków” na Politechnice Warszawskiej mgr inż. arch. Bruno Zborowski, adiunkt i wykładowca w Zakładzie Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej dr inż. arch. Stanisław Żaryn, przedstawiciel Zarządu Oddziału Stołecznego PTTK mgr inż. arch. Feliks Kanclerz, zastępca naczelnego architekta Warszawy mgr inż. arch. Stanisław Lasota, dzielnicowy architekt przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa Śródmieście inż. arch. Piotr Turczymowicz i kierownik pracowni urbanistycznej przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa Śródmieście inż. arch. Zygmunt Stępiński.

W 1967 r. uchwałą ówczesnego prezydenta Warszawy Janusza Zarzyckiego skład Rady Ochrony Dóbr Kultury uległ zmniejszeniu do 8 osób. Przewodniczącym został konserwator m.st. Warszawy mgr inż. arch. Mieczysław Kuźma, zastępcą przewodniczącego – Janusz Durko, członkami (którzy wchodziłi także w skład poprzedniej Rady) – Kazimierz Saski, Stanisław Lasota, Zygmunt Stępiński i Feliks Kanclerz. Doszli natomiast: doc. dr Adam Miłobędzki z Zakładu Architektury Polskiej Wydziału



13. Koncert w Lapidarium, 26 VI 1967 r.

Architektury Politechniki Warszawskiej i dyrektor Pałacu Kultury i Nauki Marian Palamarczyk.

Z wielkim taktem i kulturą osobistą prowadził obrady Mieczysław Kuźma; sprawy często były trudne, a ich nagromadzenie wywoływało u mnie uczucie współczucia dla przewodniczącego – z jakimż trudem umiał często im podołać. Po latach, już po śmierci Mieczysława Kuzmy, dowiedziałem się, współredagując monografię poświęconą Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, że ukończył tę szkołę (matura 1926), a więc był moim starszym kolegą szkolnym, mieliśmy też tych samych nauczycieli.

W 2001 r. Warszawska Opera Kameralna, której od początku twórcą, dyrektorem naczelnym i artystycznym był Stefan Sutkowski, obchodziła 40-lecie istnienia. Początki jej sięgają zatem 1961 r., czasów najtrudniejszych, gdy bezdomna opera tułała się po różnych udostępnianych salach Warszawy, by tam koncertować. Dopiero po 25 latach, w 1986 r., upór Stefana Sutkowskiego doprowadził do odbudowania zabytkowego obiektu z XVIII w. z przy dawnej ulicy Leszno z przeznaczeniem na siedzibę opery. Wówczas, na początku lat sześćdziesiątych, nawiązałem współpracę ze Stefanem Sutkowskim, który stworzył w salach ekspozycyjnych Muzeum zespół nazwany przez niego „Salonem Warszawy”. Koncerty kameralne poświęcone głównie kompozytorom XIX-wiecznym, najczęściej polskim, zyskały szybko uznanie mieszkańców Warszawy. Odbyło się tych koncertów w Muzeum, w latach sześćdzie-

siątych wiele; nawiązywały w jakimś sensie do muzykowania w dawnych salonach co zamożniejszych domów warszawskich, na co słusznie zwrócił uwagę Jerzy Waldorff, sugerując nawet, że najlepszą damą wieczoru witającą gości i informującą o treści poszczególnych utworów byłaby Irena Dziedzic. Przyjaźń ze Stefanem Sutkowskim przetrwała do dziś, a jej wyrazem były organizowane w Muzeum w latach dziewięćdziesiątych koncerty związane z cyklami dorocznych Festiwalu Mozartowskich.

Odnosząc wydarzenia muzealne, jakie miały miejsce w latach sześćdziesiątych, a związane były z Muzeum Historycznym i z moją osobą jako jego dyrektorem, zmuszony byłem oczywiście do dokonywania wyboru i zwracania uwagi na te sprawy, o których sądziłem, że są istotniejsze. Nie jest to zatem opowieść o działalności Muzeum Historycznego w tym czasie, bowiem biegła ona swoim nurtem, czego między innymi wyrazem było zorganizowanie wówczas ponad 40 wystaw i wydanie drukiem 25 publikacji.

Kończąc wspomnienia o tamtych czasach, pragnę jeszcze poświęcić nieco miejsca Muzeum Rolnictwa w Szreniawie, a właściwie jego niestrudzonemu twórcy dr. Władysławowi Rogali. Od początku uczestniczyłem w tworzeniu Muzeum Rolnictwa, początkowo jako konsultant, następnie jako członek Rady Muzealnej oraz członek Komisji Zakupu Muzealiów. Władysław Rogala stworzył pierwsze w Polsce Muzeum Rolnictwa. Jeżdżąc po wsiach różnych zakątków Polski, gromadził przez wiele lat zbiory i zwoził je do Szreniawy. Czego tam nie było, sochy, radła, pługi, nosidła, wyroby rzemiosła wiejskiego związane z kowalstwem, kołodziejstwem, rymarstwem, ceramiką ludową, tkactwem, plecionkarstwem, a nawet wozy, sanie, bryki itd. itp. Początkowo eksponaty gromadził w magazynach, w miarę jednak powstawania pawilonów, a zbudował ich w latach 1964-1975 aż dziesięć, powstawały oddzielne, naukowo usystematyzowane działy tematyczne; w rezultacie stworzona przez niego placówka zyskała opinię naukowej. W 1975 r. muzeum otrzymało rangę narodowego. Dr Rogala jako redaktor „Rocznika Muzeum Rolnictwa” zainicjował podjęcie szeregu tematów z zakresu muzealnictwa rolniczego, sam również publikował w tym czasopiśmie wartościowe prace. W uznaniu zasług w tej dziedzinie zaproponowano mu członkostwo w Komitecie do Spraw Muzealnictwa Rolniczego Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM). Temat jego pracy doktorskiej pt. *Losy służby folwarcznej w Wielkim Księstwie Poznańskim*, na podstawie której uzyskał w 1953 r. stopień doktora, wytyczył kierunek podstawowych jego zainteresowań. Stały się nimi badania nad dziejami robotników rolnych w okresie międzywojennym, położeniem ludności w latach II wojny światowej i walką z najeżdżącą, oświatą rolniczą i zagadnieniami kultury materialnej wsi polskiej. Spośród licznych jego publikacji warto wymienić niektóre, jak np.: *Życie i walka wsi wielkopolskiej w latach 1919-25*, *Szkice z życia robotników rolnych Wielkopolski w latach 1919-1939*, *Chocza walczy*, *Strajki proletariatu rolnego Wielkopolski w latach 1919-1922*.

Muzeum Rolnictwa powstało w 1962 r., a jego siedzibą stał się eklektyczny pałacyk pod Poznaniem – w Szreniawie, przy ówczesnym Zakładzie Państwowych Gospodarstw Rolnych Kombinatu Konarzewo. Zarządzeniem ministra rolnictwa, któremu podlegało muzeum, 21 września 1964 r. otrzymało ono statut określający jego cele i zadania, sprawy organizacyjne, skład osobowy, władze i zadania Rady Muzealnej. Członkowie Rady Muzealnej powoływani byli przez ministra rolnictwa. Od początku byłem jej członkiem. Pierwsze posiedzenie odbyło się 10 maja 1965 r. pod przewodnictwem prof. Witolda Pruskiego; poświęcone było działalności muzeum, jego planom i regulaminowi pracy Rady. Jak wynika z protokołów posiedzeń Rady odbywały się one dwa razy do roku. Przypomnę jej skład z 1968 r.: przewodniczący – mgr Waclaw Waligóra, wiceprzewodniczący – mgr Zygmunt Warycha, członkowie: prof. Stefan Aleksandrowicz, doc. dr Aleksander Bartosik, mgr Stanisław Błaszczyk, mgr inż. Hubert Bodnar, mgr Stanisław Brzostowski, prof. Janusz Durko, dr Jan Heidrich, inż. Teofil Kowalski, mgr Zygmunt Kratko, mgr Marian Olszewski, mgr Bolesław Piechucki, dr Władysław Rogala, dr Władysław Świdowski, dr Józef Ryszard Szaflik i prof. Jerzy Topolski.

Najwięcej emocji wzbudziła dyskusja nad założeniami programu rozwoju Muzeum Rolnictwa i perspektywy jego dalszego działania, w których opracowywaniu uczestniczyłem wraz z naczelnikiem w Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki Stanisławem Brzostowskim, który od początku wielce zaangażował się w powstanie Muzeum Rolnictwa. Epilog owej dyskusji miał miejsce na specjalnie zwołanym przez ministra rolnictwa spotkaniu w Warszawie (3 II 1967 r.) w ministerstwie, gdzie o przyszły kształt Muzeum Rolnictwa spierało się aż 20 zaproszonych gości.

Celowo sporo miejsca poświęciłem dr. Władysławowi Rogali, bowiem często tak bywa, że kto odszedł, już się nie liczy.

Tu już wkraczamy w następne dziesięciolecie – lata siedemdziesiąte.